



**SOLIDARNI W TRAGEDII
GÓRALKO, CZY CI NIE ŻAL?
W PRZEPIĘKNEJ KRAINIE
OLBRZYM Z NIEGOCINA
BANK KAWAŁÓW**

str. 3
str. 5
str. 6
str. 10
str. 16



KONTAKTY

31 (874)

3 SIERPNIA 1997

CENA 1,20 zł

ALICJA NIEDŹWIECKA

Mały wielki Człowiek

Urodziła się Bzurom córka, a po niej dziewięciu synów. Marek był piąty. Bzurowie mają we wsi Kubra Nowa (gm. Przytuły) parę hektarów, chatę z kuchnią i jedną izbą. Z dziesięciorga dzieci najstarsze już wyfrunęły, są na swoim. Teraz w domu najstarszy jest Marek. Ma 22 lata. — Utrzymuje całą rodzinę — wyznaje najstarsza i jedyna siostra (jest tkaczką, przyjechała z Bielawy na urlop z mężem i dwiema córkami). — To moja największa podpora — mówi matka — żyjemy jedynie z rodzinnego, bo z mężem jestem od kilku lat w separacji. Marek Bzura porusza się na małych, czerwonych kulach. Gdy zaczął chodzić do szkoły, przestał rosnać: dziś ma wzrost siedmioletniego dziecka. Jego dramat nosi lekarską nazwę: „wrodzona łamliwość kości. Deformacja odcinkowa kończyn dolnych i górnych.” — Jest najzdolniejszy z nich wszystkich — mówią we wsi. — I jaki pracowity! Kule dostał z Przychodni Ortopedycznej w Łomży. Sam je sobie przerobił, dostosował do wzrostu.

str. 4



Fot. Gabor Lorinczy

— Nawet wielkie nieszczęście nie jest wielką tragedią, jeśli ma się bliźnich, jeśli ma się na kogo liczyć. Jestem w Łomży pierwszy raz i wolabym przyjechać z inną wiadomością niż ta, że jednej nocy, nagle, o godzinie drugiej zostali załani ludzie. Przyjechałem, by podziękować całej społeczności łomżyńskiej, samorządom, burmistrzom, wójtom, młodzieży. Wszystkim, którzy nieśli pomoc — powiedział dr Stanisław Kucharski, senator RP z Wałbrzycha.

Senator Kucharski uczestniczył w koncercie disco-polo „Łomża — powodzianom”. W trakcie koncertu przypomniał, jak prawie natychmiast po wystąpieniu powodzi otrzymał telegram od senatora Jana Stypuły z ofertą, iż Łomża może przyjąć i zapewnić opiekę dzieciom dotkniętym tragedią. Tydzień później do Łomży i Kolna przyjechało 136 dzieci z gminy Stosowice i Kamieńca Żąbkowickiego.

Solidarni w tragedii

str. 7

JOANNA GOSPODARCZYK

Partyzanci i bandyci

Kilkadziesiąt kartek gęsto zapisanych kłopotliwymi ołówkami. Niektóre po pięćdziesięciu latach przebywania w ziemi kompletnie nieczytelne, inne poprzecierane w załamaniach. Kryją w sobie dramaty, tragedie, zawiści i miłości.

Kim był człowiek, który zakopał dokumenty Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, działającego w okolicach Stawisk i Przytuły w 1946 roku? Kim był „Sęp”, „Księżyc”, „Newada”? Kto wydał wyrok śmierci na sołtysa z Lubiejewa, na chłopaka z Mściwujów?

Znalazca partyzanckiej skrytki przyniósł ocalałe dokumenty do redakcji. Postanowiliśmy odszukać ludzi z meldunków: sędziów i ich ofiary, dowódców i ich podwładnych.

Po pół wieku nie żyje większość żołnierzy NZW. Ci, którzy przeżyli, zasłaniają się brakiem pamięci, bo często sąsiad z naprzeciwka „chodził” z partyzantami. Głęboko tkwią w sercach zadry strachu i zagrożenia. Odkrywane po latach wspomnienia, pseudonimy wzbudzają silne emocje.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Anna Cisoń o „austriakach” w Dobrymlesie • Katarzyna May o bombie w Szumowie • Paulina Korybut o sprawkach w POHZ w Grabowie.

Ponadto: rok 1920 w Łomży, partyzanci i bandyci.

ZA ELEMENT KAMPANII WYBORCZEJ, PROWADZONEJ PRZEZ PSL ZA PIENIĄDZE Z BUDŻETU PAŃSTWA i z pogwałceniem zasad lojalności urzędniczej uznał wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej Mieczysław Czerniawski spotkanie zorganizowane w Urzędzie Wojewódzkim z udziałem sołtysów wsi Łomżyńskiego oraz wicepremiera Jarosława Kalinowskiego. W czasie, który miał być przeznaczony na dyskusję o polskim rolnictwie, minister rolnictwa i wojewoda Mieczysław Bagiński prezentowali swoje i swego ugrupowania zasługi dla wsi. Poseł zamierza poinformować o całej sprawie ministra spraw wewnętrznych i administracji Leszka Millera.

NIE MA ZAGROŻENIA, aby kierowanie wszelkich możliwych rezerw budżetu państwa na odbudowę terenów zniszczonych przez powódź, wpłynęło na realizację tegorocznego budżetu w województwie, uważa wicewojewoda Jan Niebrzydowski. Gorzej może być w przyszłym roku, zwłaszcza w dziedzinie inwestycji drogowych i infrastruktury technicznej miast i gmin.

PO RAZ PIERWSZY OD CZASU POJAWIENIA SIĘ W ŁOMŻY UCHODźCÓW z kilku krajów Afryki i Azji doszło do incydentu na tle rasowym. W pobliżu dworca autobusowego grupa skinów pobiła azylanta z Kamerunu. Poszkodowany musiał skorzystać z pomocy lekarskiej. Sprawcy zostali ustaleniu, a ze względu na rasistowskie powody pobicia grozi im wyższa odpowiedzialność niż za zwykłą bójkę.

NOWYM ŚRODKIEM KONTROLNYM, STOSOWANYM PRZEZ PROKURATURĘ wobec podejrzanych, stał się od niedawna zakaz opuszczania kraju. Jak dotąd w województwie prokuratorzy skorzystali z tej możliwości 13 razy, a w 10 przypadkach zatrzymując paszporty.

LISTĘ GMIN Z TERENÓW OGARNIĘTYCH POWODZIĄ, do których Łomżyńskie ma przede wszystkim adresować pomoc dla regionów wiejskich ustaliło Ministerstwo Rolnictwa. Są to gminy z Wałbrzyskiego: Stoszowice, Dobromierz, Bardo i Strzegom. Samorządy i instytucje mogą nawiązywać własne kontakty pomocowe (wiele zresztą już to zrobiło).

OKOŁO PÓLTORA TYSIĄCA OPINII, DOTYCZĄCYCH KREDYTÓW zaciąganych przez rolników w województwie na modernizację i rozwój gospodarstw w Agencji Restrukturyzacji i Mo-

dernizacji Rolnictwa wydał w tym roku Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Ogółem od wprowadzenia preferencyjnych kredytów w Agencji było takich wniosków 8,5 tysiąca, a opiewały na 184,3 miliona złotych.

KATAKLIZMY ŻYWIŁOWE w tym roku raczej omijały Łomżyńskie, ale w ostatnich dniach dały o sobie znać. W wyniku burzowych wyładowań atmosferycznych spłonęła w ubiegłym tygodniu stodoła w Karwowie (gm. Radziłów) i obora w Brzezinach (gm. Trzciannie). Silny wiatr towarzyszący burzom powalił kilka drzew w rejonie Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa. Strażacy musieli odblokowywać kilka odcinków dróg z pni i połamanych gałęzi. Gwałtowne ulewę spowodowały zalanie piwnic w kilkunastu blokach i domach prywatnych w Łomży. Kilka razy przeszły przez województwo gradobicia, niszcząc m.in. ponad 700 hektarów upraw w gminach Goniądz, Nowogród i Miastkowo.

WYKSZTAŁCENIE ROLNICZE MA w województwie nieco więcej niż jedna trzecia pracujących w gospodarstwach rolnych. Wśród nich ponad 67 proc. legitymuje się tylko ukończeniem kursu rolniczego.

KOLEJNA ŚMIERĆ NA DRODZE NR 61: w Świdrach (między Stawiskami a Szczuczynem) w wyniku zderzenia opla z polonezem zginęła jedna osoba, a pięć odniosło rany.

TYLKO JEDEN Z 861 RADNYCH w województwie miał w ubiegłym roku poniżej 24 lat. Nieliczną grupę stanowią także osoby przed trzydziestką: 3 kobiety i 27 mężczyzn. W samorządach dominują ludzie pomiędzy 40 a 59 rokiem życia (40 kobiet i 463 mężczyzn). Pań w radach miast i gmin jest tylko 64.

PRAWIE 12 TYSIĘCY OSÓB NA RAZ MOGĄ ZABRAĆ AUTOBUSY PKS w województwie. PKS utrzymuje 338 linii długości 14,2 tysiąca kilometrów.

NA ZAPROSZENIE ŁOMŻYŃSKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” PRZEBYWAJĄ w kraju uczestnicy warsztatów artystycznych dla zespołów ze środowisk polonijnych na Wschodzie. „Wspólnota” zorganizowała pobyt w Ostródzie zespołu dziecięcego „Mali Soleczanie” z Solecznika na Litwie, a w Kościerzynie koło Gdańska grupy „Słowiaki” z Białorusi. Z inicjatywy Oddziału na Litwę wyjechał zespół pracowników Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

REZYGNACJĘ Z FESTYNÓW

WYBORCZYCH, planowanych we wszystkich większych ośrodkach województwa, ogłosił sztab wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. SLD zaapelował do potencjalnych sponsorów, którzy mieli wspierać organizację imprez, o przekazanie pieniędzy i udziałów rzeczowych na pomoc mieszkańcom terenów zniszczonych przez powódź. Sztab kandydaci SLD już wcześniej przekazali 10 proc. swoich funduszy na ten cel.

NIE WYPALIŁA W ŁOMŻY AKCJA MARKA KOTAŃSKIEGO, polegająca na zbiorze mebli i sprzętu gospodarstwa domowego dla powodzian. Z czterech wagonów, przygotowanych przez PKP, udało się zapełnić niespełna jeden. Okazało się przede wszystkim, że akcja została zorganizowana zbyt pośpiesznie i wiele osób, które chciały pomóc, nie zdążyło dokonać przeglądu swoich „ruchomości”, a Fabryka Mebli w Łomży przekazała kanapy komitetowi pomocy, zorganizowanemu przez „Wspólnotę Polską”.

OSTATNI WEEKEND NA DROGACH ŁOMŻYŃSKIEGO: 5 wypadków, 9 rannych, 1 osoba zabita.

BOMBOW SZUMOWIE

W piątek (25 lipca) przed barem „18-tka” w Szumowie 24-letni Mariusz R. (wychowanek Domu Dziecka w Zambrowie) znalazł bombę zegarową. W trakcie poruszenia zaskakującego znaleźnika eksplodował zapalnik. Ranny Mariusz R. został przewieziony do szpitala do Białegostoku. Bombę zabezpieczyli policjanci (szerzej – za tydzień).

ZNAKI CZASU

• „Wiem, że bez względu na moje rzeczywiste intencje, wypowiedziane wtedy słowa dotknęły boleśnie wielu ludzi. Dlatego wszystkich, a zwłaszcza powodzian, za niestosowną wypowiedź po prostu przepraszam”. Tak premier Włodzimierz Cimoszewicz przepraszał wszystkich za swoje słowa wypowiedziane 8 lipca.

• Kontrola NIK ujawniła, że źle przygotowanej umowie między FSM i Fiatem, Polska straciła kilka bilionów złotych. Umowę sfinalizował Andrzej Olechowski, minister finansów w rządzie Janusza Olszewskiego. Pod umową, która zastrzega, że wszelkie problemy sporne rozstrzygane będą nie według prawa polskiego, lecz szwajcarskiego, podpisał się ówczesny premier Jan Olszewski, który obecnie, jako lider Ruchu Odbudowy Polski oskarża poprzednie i późniejsze rządy o „wyprzedaż majątku narodowego i suwerenności Polski”.

• W powodzi zginęło już 5 osób, utopiło się 4,5 tys. sztuk bydła, 6 tys. sztuk trzody chlewnej, ponad milion drobiu.

• Aż 30 proc. policjantek stażem pracy od roku do dziesięciu lat doświadczyło molestowania seksualnego przez swoich przełożonych lub kolegów w pracy, wynika z ankiety Stowarzyszenia Kobiety w Policji. Kobiety stanowią tylko 10 proc. zatrudnionych w policji, a w państwach Europy Zachodniej około 25 proc.

• Warszawskie biuro podróży Eothen zachęca turystów do samolotowych wypraw na teren objęte powodzią.

Witamy w Sudetach

W tym sezonie dodatkowe atrakcje



Rys. Zdzisław Romanowski

PIELGRZYMKA W INTENCJI

Oddział Powiatowy Katolickiego Stowarzyszenia „Kółko i Dobro” organizuje pielgrzymkę do Sanktuarium w Hodyszynie. Wodzian pod przewodnictwem naszej modlitwy odbędzie się 1 sierpnia. Wyjście spod siedziby Stowarzyszenia w Zambrowie o godzinie 16-54-21 wew. siedzibie CITO

Koszty transportu organizatorzy, wpłaty uczestników na przekazane powodzianom. pielgrzymką pociągów telefonicznych (16-54-21 wew. siedzibie CITO

KTO RZĄDZI SAMO

W czwartek o godzinie 20.00 zbliżając się do Sierpca (za) znaleźli zaciśniętym na ciele wykazała wiadomo jedn Policja prosi o jego tożsamość

Rysopis: wiek 19, wzrost 190 cm, ciemna krew, jasnobłond włosy, jasnobłond włosy, marynarka, rękawami w kolorze niebieskim, niebieskie spodnie z kieszonkami, pantofle.

Kto rozpowszechnił oświadczenie o mendy Rejonowej (tel. 16-12-12-12) jednostki policji w całym kraju



KONTAKTY

PIELGRZYMKA W INTENCJI POWODZIAN

Oddział Pomocy Osobom z SM Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” oraz Fundacja CITON w Łomży zapraszają niepełnosprawnych na autokarową pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Hodyszewie w intencji powodzian pod hasłem „Ofiarujmy im naszą modlitwę”. Pielgrzymka odbędzie się w poniedziałek, 11 sierpnia. Wyjazd o godz. 9.00 spod siedziby CITON-u przy Szoście Zambrskiej 1/27 (budynek Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych).

Koszty transportu pokrywają organizatorzy, a symboliczne wpłaty uczestników po 1 zł zostaną przekazane na konto pomocy powodzianom. Zainteresowani pielgrzymką proszeni są o kontakt telefoniczny (16-40-12, 16-46-67, 16-54-21 wew. 258) lub osobisty w siedzibie CITON-u.

GRAD POMYŁEK

— Grad wybił prawie wszystkie moje tegoroczne uprawy — opowiada Tadeusz Patalon spod Stawisk. — Miałem nadzieję na odszkodowanie. W Łomży dowiedziałem się, że nie zostałem ubezpieczony.

Tadeusz Patalon gospodaruje na dwudziestu hektarach. Rok temu po namowach agentki, która objeżdżała kolejne wsie, zdecydował się na wykupienie ubezpieczenia w Towarzystwie Ubezpieczeniowo-Reasekuracyjnym „Polisa” S.A. Agentka namówiła go na ubezpieczenie budynków gospodarskich, upraw, a także od odpowiedzialności cywilnej.

Tadeusz Patalon podpisał umowę ubezpieczenia mienia ruchomego w gospodarstwie rolnym. W jednej z rubryk wyszczególnione było mienie: „Ziemioplody i pasze (w tym przemysłowe), złożone w stogach, stogach, kopcach lub piwnicach”.

— Agentka ze Stawisk powiedziała, że to ubezpieczenie obejmuje również uprawy na polu. Byłem więc spokojny — mówi rolnik.

Kiedy przyjechał do biura firmy w Łomży, okazało się, że nie ma szans na odszkodowanie. „Polisa” ubezpieczyła jedynie to, co stoi w stogach, a nie rośnie na polu.

— Zostałem wprowadzony w błąd przez agenta — denerwuje się rolnik.

— Niewiele mogę w tej sytuacji pomóc. Nasze towarzystwo ubezpiecza od gradobicia i tego typu klęsk, ale jest to zupełnie inne ubezpieczenie — tłumaczy Tadeusz Chojnowski, kierownik łomżyńskiej filii białostockiego oddziału „Polisy”. — Przyznaję, że pan Tadeusz Patalon jest już drugą osobą, która została prawdopodobnie mylnie poinformowana przez agentkę w sprawie ubezpieczenia upraw. Sprawę będę wyjaśniał. Jednak trzeba czytać to, co się podpisało. Pozostaje pisać odwołanie do dyrekcji. (jog)

ROP Z BENDEREM

Listę kandydatów w wyborach parlamentarnych w województwie ogłosił Ruch Odbudowy Polski. O mandaty sejmowe ubiegać się będą (według kolejności na liście): Józef Zajkowski, wójt Sokół, przewodniczący ROP w województwie; Jerzy Brzeziński, wicedyrektor łomżyńskiego Oddziału Powszechnego Banku Kredytowego, były wojewoda; Andrzej Ciechanowicz, prowadzący firmę projektową w Grajewie, były burmistrz tego miasta; Adam Frączek, kierujący oświatą w gminie Łomża, były wiceprezydent miasta; Antoni Cymbalak, wójt Andrzejewa; Robert Rybicki, doradca Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie z rejonu Zambrowa; Kazimierz Gwiazdowski, wójt Radziłowa i Janusz Żebrowski nauczyciel w szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. O miejsce w Senacie ubiegać się będzie Ryszard Bender, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który był już senatorem Ziemi Łomżyńskiej, reprezentujący Wyborczą Akcję Katolicką.

LATO Z KULTURĄ

W sierpniu Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży proponuje: • 4-8 sierpnia — „Teatralne abecadło”, zajęcia sceniczne z Tomaszem Brzezińskim (klub PopArt, ul. Wojska Polskiego 3, godz. 10.00-15.00) • 18-22 — „Śpiewaj razem z nami”, spotkania muzyczne prowadzone przez Bernarda Karwowskiego (klub PopArt, godz. 10.00-15.00) • 25, 27 i 29 — „Teatralne abecadło”, zajęcia recytatorskie z Barbarą Chojnowską i Jarosławem Osickim (klub PopArt, godz. 10.00-15.00) • 29 — „Pożegnania lata”, koncert reagowej grupy „Jaffa Namuel” (plaża miejska przy starym moście, godz. 18.00).

RATUJMY IWO!

O ratowanie życia 7-letniemu Iwo Kosowskiemu-Banasiakowi apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotówkach i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Iwo Kosowski-Banasiak”

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.



Pieczarka jak pieczara

Olbrzymia pieczarka: waga 68 dkg, średnica kapelusza 28 cm, wysokość 27 cm, została znaleziona przez Joannę Świątkowską z Łomży w ostatnią niedzielę, 27 lipca, na łąkach Lasku Jednaczewskiego.

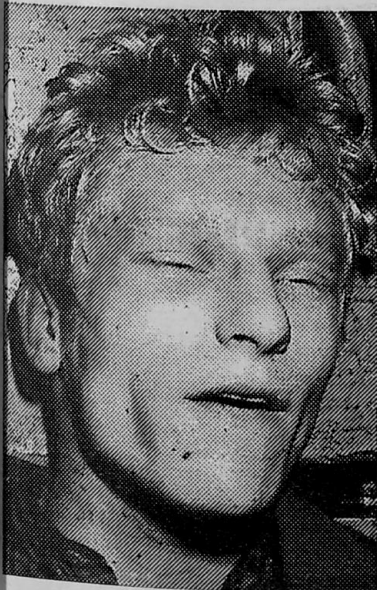
Fot. Gabs-Foto

KTO ROZPOZNA SAMOBÓJCĘ!

W czwartek, 17 lipca, około godziny 20.00 zbieracze runa w lesie koło Sierzput Starych (gm. Łomża) znaleźli zwłoki mężczyzny z zaciśniętym na szyi paskiem. Sekcja wykazała samobójstwo. Nie wiadomo jednak kim był zmarły. Policja prosi o pomoc w ustaleniu jego tożsamości.

Rysopis: wiek z wyglądu 25-30 lat, wzrost 190 cm, szczupła budowa ciała, krótkie, kręcone jasnoblonde włosy. Ubranie: bordowa marynarka, koszula z krótkimi rękawami w kolorową kratę, czarne spodnie z kantem, czarne skarpety i pantofle.

Kto rozpozna zmarłego, proszony jest o powiadomienie Komendy Rejonowej Policji w Łomży (tel. 16-12-32) lub najbliższej jednostki policji (numer telefonu w całym kraju 997).



ŻNIWA

Koszeniem żyta rozpoczęły się tegoroczne żniwa. Do stodoł trafiło już około procenta zbóż. Szacunkowe dane Urzędu Statystycznego wskazują, że można w tym roku spodziewać się plonów na poziomie 540 tysięcy ton przy średniej wydajności 24,6 kwintala z hektara. Pogoda niezbyt jednak sprzyja rolnictwu: jeszcze zimą wymarzło 830 hektarów zbóż, a lipcowe deszcze wyłożyły 40-50 proc. upraw. W przypadku zbóż jarych może to obniżyć plony nawet o 20 proc. Więcej niż w ubiegłym roku problemów przysparza również pleśń zbożowa. Według fachowców straty nie będą na tyle dotkliwe, aby zagroziły sytuacji państwowej i skupowej zbóż konsumpcyjnych.

NADPŁATY W PROKURATURZE

Śledztwo w sprawie gospodarowania pieniędzmi z opłat czynszowych w Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wszczęła Prokuratura Rejonowa w Łomży na skutek licznych skarg mieszkańców. Spółdzielnia przeznaczyła bowiem nadwyżki opłat za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę na urządzenia mierzące zużycie energii, a przez wiele lat praktyką było zaliczanie nadwyżek na poczet kolejnych miesięcznych czynszów. Jednym z ważnych dokumentów będą w śledztwie wyniki kontroli Urzędu Kontroli Skarbowej.



Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia
Kol. **RAFAŁOWI TRUSKOŁASKIEMU**
z powodu śmierci
OJCA
składają współpracownicy ze STATOIL

Fak. 649



Prawie dwa lata szukał roboty. Otrzymywał niewielką rentę socjalną z opieki społecznej. Nie starczała. Jeździł do Łomży, do Rejonowego Urzędu Pracy; ma przecież zdrowe ręce, od trzech lat nic się nie łamie, są silne, na nich porusza się przez całe życie. Słyszał odpowiedź: nic dla pana nie mamy.

Wyplatał śliczne abażury z wikliny, robił intarsjowane pudełka, nawet ułożył dom z zapałek, wewnątrz oświetlony. „On wszystko potrafi. Naprawi każde radio, telewizor”, mówią o nim we wsi. Ale kto mu da pracę? I oto w „Kontaktach” przeczytał o nowej firmie „EBS”, zakładzie pracy chronionej. Zgłosił się, został przyjęty! Robią alarmy do samochodów. Wstaje codziennie o wpół do szóstej i o szóstej piętnaście z kanapkami wsiada do autobusu. Potem o siódmej czeka na dworcu PKS w Łomży na zakładowy autobus. O wpół do ósmej zaczyna pracę.

Dzisiaj ciął i cynował przewody do ultradźwięków. O dziewiątej mają pięciominutową przerwę na papierosa, o wpół do jedenastej dwadzieścia minut na zjedzenie kanapek. Pracuje siedem godzin. Potem znowu czeka na dworcu na autobus do piętnastej czterdzieści. I o wpół do piętej jest w domu. Szukał stancji w Łomży (na codzienne dojazdy traci ponad trzy godziny). Patrzy na niego: chłopak czy mężczyzna? Pogięte ciało chorego dziecka. Mówią: była stancja, już zajęta.

— Byłoby dobrze, gdyby znalazł coś niedrogiego — troszczy się matka. — Co będzie zimą?

Wszystkie rodziły się lekko, siłami natury. I tak też zjawił się Marek w szpitalu w Łomży. Nie wiedzieli, że przyniósł ze sobą boleść, cierpienie. Miał rok, gdy z zapaleniem płuc odwiozła go do szpitala. Leżał ponad miesiąc. Wyżył. W szpitalu dostał krzywicy. Nóżki miał jak łuki. Nie miał półtora roku, gdy przewrócił się, złamał nogę w udzie. Znowu lekarze, znowu ból, leżenie w gipsie z dala od domu. Z powodu krzywicy noga źle się zrosła. Wyszedł z diagnozą: wrodzona łamliwość kości. Matka nie wierzyła: czworo zdrowych, krew z mlekiem, z czego taka łamliwość wrodzić się mogła? Pojechała z małym do Centrum Zdrowia Dziecka, potwierdzili: nie ma lekarstwa na tę chorobę. Dziecka trzeba pilnować, nie wolno mu się potknąć, przewrócić.

Gdy miał sześć lat, przewrócił się na piasku i już nogi nie pozwolił dotknąć. Była niewładna. W szpitalu leżał na wyciągu, lekarz dał jej karteczkę, wchodzi-

ła, kiedy chciała. A chciała nocą, bo tylko wtedy miała czas. Przyjeżdżała ostatnim autobusem do Łomży i pierwszym porannym wracała. Musiała dzieci wyprawić do szkoły, męża do pracy (wtedy pracował w garbarni w Przytułach), zrobić obrządek.

Leżał w Białymstoku, pojechała po niego taksówką. Miał nogę w gipsie, przed dworcem PKS wzięła go pod ręce. Wsparł się i pękła kość drugiej nogi. Rozpacz, powrót do szpitala. Do

mocnych nogach. A one wciąż były delikatne, cieniutkie. I co z tego, że całe pocięte. Więc rósł w nim lęk: zaraz coś się stanie, coś złamie. Postanowił nie wstawać.

Patrzył na siebie i na kolegów. Niektórzy rośli, byli coraz więksi. On w miejscu. I znowu operacja, przeszczepy kości („Jest szansa, że nogi zaczną rosnąć”, mówili lekarze). Nastąpił odrzut.

Miał 8-12 lat, leżał w Poli-

Mały wielki człowiek

domu w Kubrze Nowej pogotowie przywiozła go z dwiema nogami w gipsie.

Nie mógł chodzić do szkoły. Była dla niego szkoła dla dzieci kalekich w Policach. Matka odwiozła go najpierw autobusem do Szczecina i dalej tramwajem do podmiejskiej kolejki. Cały czas w napięciu. I nie upilnowała: kula poślizgnęła się przed schodami na dworcu i do Polic docierał w gipsie.

Przez jakiś czas miał nadzieję, że jego cierpienia na coś się zdadzą. Że będzie normalnie chodzić na

cach w izolatorium z innymi dziećmi. Na wózkach, na kulach, niektóre podobne do niego. Przychodzili nauczyciele, przerabiali z nimi kolejne klasy.

W Policach był wychowawca, Janusz Chmielewski. On go rozumiał, lubił. I kiedy Marek chciał biegać na wózkach, brać udział w zawodach, zdobywał dla niego specjalny, sportowy wózek. Dwa lata trenował, przygotowywał się do biegu na 15, a potem na 20 km. Biegł razem ze zdrowym; oni na nogach, on na kółkach. Nie był ostatni. A na 20 kilometrów zajął środkowe miejsce. Co drugi dzień robił po

5-10 km. Męczarnia, ale i satysfakcja. Żeby pokazać ludziom, że coś można ze sobą zrobić.

Marzy o tym, by znowu mieć taki wózek i znowu walczyć. Nie bał się przegranej, zmęczenia, zmagania z kilometrami. Miał dobre koła. Ale wstawać, chodzić o kulach nie chciał. Nogi miały słabe, źle pozrastane, krótkie. Tyle razy go zawiodły. Lekarze go przekonywali, prosili, on — nie! Co oni wiedzą o jego ciele? Im też nie dowierzał. Ale pewnego razu zacisnął zęby, czuł się tak, jakby stał obok siebie. „Musisz”, mówił.

— Mogę o dwóch kulach, o jednej, a nawet, jak trzeba to i bez kul — mówi teraz i demonstruje. Jest zupełnie samodzielny.

Skończył szkołę, postanowił dalej się uczyć. Wybrał zasadniczą szkołę radiowo-telewizyjną w Poznaniu. Mieszkał w internacie z trzema kolegami. Szkoła mu nieźle. Ale za szkołę trzeba było płacić 1,5 mln starych zł.

— Bardzo drogo — mówi matka. — Opieka społeczna dała tylko na dwa miesiące. — Było ciężko, w domu jeszcze siedmiu dzieci. Marek musiał zrezygnować z nauki, wrócić. Przez to też wtedy jeszcze jedną operację prostowania nóg.

...

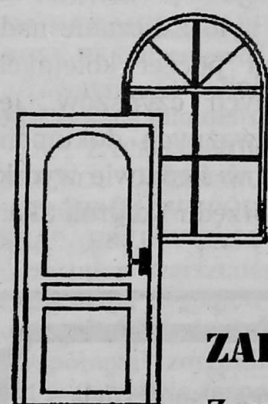
Dopiero w 1992 roku poznano mu II grupę inwalidzką, ale bez prawa do renty.

Marek się cieszy; wkrótce zakładzie zamontują taśmę, wtedy będzie miał szansę na pracę w pełnym etacie.

Przeszedł około 50 operacji, 15 lat spędził w gipsie, w bólach, cierpieniu.

— Inni siedzą w domach. Powinni uwierzyć w siebie — mówi.

ALICJA NIEDŹWIECKA



OKNA
PCV - ALUMINIUM - DREWNO
DRZWI

TERRAZYT
PRODUCENT

18-400 ŁOMŻA UL. SPOKOJNA 210
TEL. (0-86) 18-00-77, 18-65-65, FAX 18-00-55

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR HANDLOWYCH

Zambrów, ul. Białostocka 2, tel./fax (0-86) 71-86-26
Ostrów Mazowiecka, ul. 3 Maja 26, tel./fax (0-217) 520-81
Ełk, ul. Kilińskiego 46/6, tel./fax (0-87) 10-36-62
Ostrołęka, ul. Piłsudskiego 38, tel./fax (0-29) 66-64-64

OKNA I DRZWI NA CAŁE ŻYCIE... KUP W TERRAZYCIE



KONTAKTY

Urodziła się przez to znaną dzia Zawoja w tysiący numeru około 20 kilometrów mieszka w Koszminie Klukowie dwie około 60 kilometrów od rodzinnej wsi ja cowny.

Przyjechała strzechą ubogą mi ścieżkami drogi głównej. ciem; tutaj był tego daleko od nych sąsiadów brakowało jej w raz z równiną za ukochanymi, zawsze Beskida

Dzisiaj o Koniak mówi: „To dom”. I dlatego tym jednym na konaniem. I dla na sołtysa. Ma także syn Robe widział właściwym właścicielom również inni.

Wiosną 1994 wsi najważniejszą niemal wsz od niemowlęcia ludzi z laską. A do wyborów wickim, który trzy kadencje, nym głosowaniu wcale nie dzięki ści, bo przeważa

— Nie spodziewa kandydował Edward Lubowicz nie zazdrośczone sołtysowy urząd uwiązanie prz pieniądze w gm bi; a jak nie, to coś dobrego dla ale potem różni stem zawsze śro czę naszej sołt tym urzędzie je

Podczas wybor toniak przebywa dy wrócił z poc dynku zobaczyć tał żonę: „Dzień

A potem prz wił się kolejny szego we wsi u szeniowa. Można, choć tak na wieloma społec czekała do tej zebrało się spor

— Przez lata trzeb. Jak w ka których nic nie dzie: może w t zimy — mówi Odkąd pamięta gdy nie żyła t przede wszystk Dlatego od poc jako sołtys mar z takim przekor wy sołtys nigr jest niemożliwe scu, ten się cofa

Kostry mają dzin, sklep, prz i remizę ochot



Odkąd Kostry Podseńkowieta Kostrami nigdy dotąd nie miały sołtyski. Anna Antoniuk przełamała tę tradycję.

nej, która nie jeździ do ognia, ponieważ brakuje jej samochodu pożarniczego.

Kostry mają także 7 krzyży (jeden drewniany dwuramienny, postawiony co najmniej 100 lat temu podczas epidemii cholery), przydrożną kapliczkę i kaplicę z pięknym, starym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Nikt nie wie, ile może mieć lat, ale z pokolenia na pokolenie przekazywana jest historia o jego cudownych łaskach. Pochodzi z dworu przodków Kazimierza Pułaskiego: jego pradziad, Wawrzyniec na Pułaziu, ożenił się z dziedziczką Marianną Kostrzańką. Kiedy ich dwór był parcelowany, ocalał ten jedyny obraz, troskliwie przechowywany przez kostrowian do dzisiaj. Podczas drugiej wojny światowej pewnego dnia Niemcy rozpoczęli przygotowania do pacyfikacji wsi, gotując los podobny do tragedii mieszkańców pobliskiego Krasowa Częstek.

Kiedy spędzali ludzi na rozstrzał, jedna kobieta z innymi obchodziła w tym czasie wioskę z obrazem — opowiada Kazimierz Busma, prezes miejscowego Polskiego Stowarzyszenia Patriotów „Solidarność”, budującego społecznie już od siedmiu lat dom dla Polaków z Kazachstanu. — Możemy być dumni z takiej historii i takiego sołtysa. Życzę tego każdej wsi. Bo pani Anna to osobowość. Dzięki niej nie zrażam się do tego, co robię, bo potrafi podtrzymać mnie na duchu i także razem z synową pracuje w Stowarzyszeniu. Czasem oparcie psychiczne jest ważniejsze od pieniędzy. Ja wierzę: jeżeli buduje się Bożą sprawę, diabeł nie przeszkodzi. Oczywiście, i u nas są tacy, którzy nic nie robią, a najwięcej krytykują. Taka już ludzka natura. Ale nasza sołtyska już udowodniła, że nie jest z tych, co się zrażają; udowodniła konkretnie.

Przebrani w wyborach, czyli zwolennicy poprzedniego sołtysa zakładali z góry, że nic nie da się zrobić, patrzyli Annie Antoniuk na ręce. Tymczasem już w pierwszym roku urzędowania udało jej się poprowadzić porządną drogę przez wieś w kierunku Nurca. Do dzisiaj przybyła też Kostrom droga od mostu do granicy z gminą Ciechanowiec i droga na stronę łąk, na pole namiotowe. Pojawiły się latarnie,

się później żal, złość. Jestem też uparta w swoich postanowieniach, ale zawsze słucham zdania innych. Czasem staram się przeczekać coś, z czym się nie zgadzam; chcę, by ktoś sam przyznał mi rację. Myślę, że jestem też tolerancyjna, ale oczywiście, nie dla zła.

Do końca swojej kadencji pani Anna chciałaby doprowadzić do budowy przystanku autobusowego z zadaszeniem i drogi na odcinku do Ciechanowca, co poparło 13 sołectw z obu gmin. Pomoc obiecał burmistrz miasta.

— Trudno to zrozumieć, ale tak jest: sołtys musi prosić niektórych, żeby włączyli się do pracy, na przykład, przy budowie drogi! — mówi Tadeusz Waszczuk. — To przecież nie prywatna droga sołtysa!

3

Anna Antoniuk nie kryje satysfakcji z wypełniania społecznej funkcji.

— Lubię to, co robię — mówi. — Mam szacunek mieszkańców, czuję się potrzebna.

Wielkim wsparciem jest dla niej rodzina. Antoniukowie są rodzicami pięciorga dorosłych już dzieci.

— Mam z nimi bardzo dobry kontakt, jestem dla nich autorytetem w wielu sprawach, wciąż potrzebują mojej rady — stwierdza z satysfakcją.

4

Nie ukrywa też miłości do tego, co góralskie. Kocha ten folklor i krajobraz. Kiedy wraca z odwiedzin w rodzinnych stronach, długo tęskni. A gdy usłyszy „Góralu, czy ci nie żal?” w wykonaniu Maryli Rodowicz, nieraz płacze. Lecz będąc tam, tęskni za Kostrami. I ma świadomość, że tutaj zawsze będzie „góralką”. Ot, rozdarta dusza...

Najważniejsze w życiu, to wiara, która daje mu cały sens; rodzina, będąca oparciem i przyjaciółmi. To straszne być samotnym w mieście, a na wsi jeszcze straszniejsze — mówi.

Jest szczęśliwa, bo żyje wśród ludzi, a nie obok nich.

GABRIELA SZCZĘSNA

Na zdjęciu (okładka): Anna Antoniuk z wnuczką Patrycją; wyżej — w swoim ogrodzie.

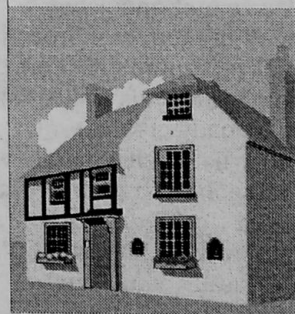
PHU **Choiński** PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Woli Zambrowskiej k. Zambrowa

tel./fax (0-86) 71-37-55

Czynna w dni robocze 7.00-17.00
w każdą sobotę 7.00-14.00
tel. praca (0-86) 71-37-55
tel. dom. (0-86) 71-63-33
tel. kom. (0-90) 27-90-94

- Okna, drzwi — Stolbud Sokółka
- Drzwi — „Porta”
- Ceramika — Jopek, Röben, Goznica
- Mat. elewacyjne, piece c.o., silikon, pianki
- Kleje — Atlas, Ceresit, chemia budowlana
- Siding USA, pokrycia dachowe Onduline
- Płyty kartonowo-gipsowe + akcesoria
- Gresy, folie dachowe, zewnętrzne i wewnętrzne
- Cement — Chelm



„POWÓDZ” W PROKURATURACH

Aż 4181 spraw zarejestrowały w pierwszym półroczu 1997 prokuratury rejonowe łomżyńskie; o 645 więcej niż rok temu. Najwięcej pracy mieli prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Łomży i jej Ośrodka Zamiejscowego w Kolnie — 2486 spraw, a następnie Prokuratury Rejonowej w Zambrowie — 632, Wysokiem Mazowieckiem — 567 i Grajewie — 496. Ogółem prowadzonych było 248 śledztw. Zmniejszył się wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw z 68,1 proc. rok temu do 61,8.

Na wniosek prokuratorów sądy aresztowały tymczasowo 61 osób, wobec 24 prokuratorzy zastosowali poręczenie majątkowe, a wobec 115 dozór policji. Wydali także 13 zakazów opuszczania kraju, w tym 10 połączonych z zatrzymaniem paszportu. Do sądów skierowali z aktem oskarżenia 738 spraw, warunkowo umorzyli 136, a w 605 odmówili wszczęcia postępowania. Zbadali też 56 spraw administracyjnych, załatwili 116 cywilnych.

Efektywność pracy prokuratorów znalazła odzwierciedlenie w postępowaniu sądowym: na 1215 wszystkich osądzonych uniewinnionych zostało 43 oskarżonych, to jest 3,5 proc. Żadna z uniewinnionych osób nie była przedtem tymczasowo aresztowana.

Skuteczne były również prokuratorskie apelacje, czyli odwołania od wyroku sądu pierwszej instancji — 69,8 proc. W pierwszym półroczu sądy zwróciły do prokuratur 4 sprawy w celu uzupełnienia postępowania.

Praca prokuratorska to także działalność zapobiegawcza. Ogółem w omawianym okresie prokuratorzy podjęli 172 różne czynności profilaktyczne, między innymi przekazali 6 informacji o stanie przestrzegania prawa do organów samorządu terytorialnego i terenowych organów administracji rządowej, uczestniczyli w 7 spotkaniach środowiskowych.

Minione półrocze 1997 potwierdziło zasadność utworzenia w Kolnie Ośrodka Zamiejscowego łomżyńskiej Prokuratury Rejonowej. Od 1 lutego Ośrodek zarejestrował 488 spraw, czyli zaledwie o 8 mniej niż Prokuratura Rejonowa w Grajewie.

W pierwszym półroczu prokuratorzy łomżyńskiego zajmowali się również 25 sprawami, dotyczącymi przestępstw popełnionych przez Polaków za granicą; były to głównie mniejsze i większe kradzieże oraz zabójstwo.

W minionym półroczu dało się zaobserwować w łomżyńskim pozytywne zjawisko: skończyły się napady „rekietierów” z byłego ZSRR na swoich rodaków, częste szczególnie na parkingach koło Szumowa i całej drodze Warszawa — Zambrow — Białystok. Należy to przypisać skutecznym akcjom policji województwa.

(gab)

W PRZEPIĘKNEJ KRAINIE

Bo ja mam tylko jeden świat,
słońce, góry, pola, wiatr.
Nic mnie więcej nie obchodzi,
bom turystą się urodził.

Tak śpiewały polskie dzieci z Bułgarii, uczestnicy kolonii polonijnej, zorganizowanej w Państwowym Domu Dziecka w Zambrowie przez łomżyński oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Kolonie w kraju ich rodziców (albo przynajmniej jednego rodzica) są nagrodą za naukę lub dodatkową działalność artystyczną.

— Obok wyników w nauce przy rekrutacji były brane pod uwagę warunki ekonomiczne w rodzinie. Większość tych dzieci jest na kolonii pierwszy raz. Niektóre były w Polsce u swoich krewnych — mówi opiekunka Barbara Mierzejewska-Dimitrowa.

W Zambrowie są dzieci z Sofii, Warny i Płowdiw. Niektóre dobrze, inne znacznie słabiej mówią po polsku.

— Prowadzę z nimi zajęcia z języka polskiego. Stały kontakt z językiem daje efekty. Nawet jeśli wszystkiego nie potrafią nazwać, rozumieją absolutnie wszystko — wyjaśnia Anna Kosakowska, nauczycielka z PDDz w Zambrowie.

W Sofii przy ambasadzie polskiej działa polska szkoła. Miasta są największymi skupiskami Polaków. Gdzie indziej nauka odbywa się prawie prywatnie. Największym problemem jest brak podręczników. Kolonię odwiedził prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia, który obiecywał pomóc w zaopatrzeniu w podręczniki.

Dom Dziecka w Zambrowie jest organizatorem kolonii polonijnej już dziewiąty raz. Wcześniej gościły tu dzieci z Cypru,

Grecji, Belgii, Łotwy Litwy, Białorusi. Z Bułgarii są po raz pierwszy. Zachwycają się wspaniałą organizacją. Nie ma absolutnie czasu na nudę; były w Łomży, Ciechanowcu, Nowogrodzie, Goniądzu, Białowieży, Komorowie i na trzydniowej wycieczce w stolicy. W atrakcyjnym programie jest też mnóstwo zabaw, turniejów, rozgrywek sportowych.

„Kolonisci” z Zambrowa rozegrali międzypaństwowe mecze w piłkę nożną i w dwa ognie z kolonistami w Łomży. Obydwa mecze wygrali „kolonisci” z Łomży, czyli... polskie dzieci z Litwy, z kolonii polonijnej zorganizowanej w bursie Zespołu Szkół Ekonomicznych, także przez łomżyński oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i MEN.

Do Łomży przyjechało 76 dzieci z rejonu sołecznikowskiego. Razem z nimi wypoczywa 35 dzieci z kraju. Dla dzieci z Litwy wyjazd na kolonie był nagrodą za bardzo dobrą naukę oraz różne osiągnięcia artystyczne. Wyjechały tylko te, które jeszcze nigdy nie były w ojczyźnie rodziców.

Wacława Kaczenko jest nauczycielką języka litewskiego w polskiej szkole w Butrymańcach, w której uczy się trzysta dzieci. Na kolonie wybrała czworo.

— Szkoła w Sołecznikach liczy ponad tysiąc uczniów. Z niej do Łomży przyjechała piętnastka, która jeszcze nigdy nie była w Polsce — mówi Anna Siedlecka, nauczycielka fizyki z Sołecznika.

Polska szkoła w Dojlidach, do której uczęszcza sześćdziesięciu uczniów, otrzymała tylko jedno miejsce.

— Wybrałam dziewczynkę z sześciuosobowej rodziny, z której czworo dzieci uczy się w polskiej szkole — wyjaśnia dyrektor szkoły, Leonora Jurgo.

Regina Musiecka (lat 14)

zwierza się, że bardzo lubi stare zabytki. Oglądała je w skansenie w Nowogrodzie. Nowogrodzianin zrobił także wrażenie na innych. Julia Mejłun (lat 12) narysowała piękną chatę, którą widziała w skansenie. Ilona Serofinko (lat 14) spróbowała swoich umiejętności wycinankarskich. Jej wycinanki oraz rysunki koleżanek i kolegów zdobią świetlicę internatu.

Irena Rogoża (lat 13) po powrocie do Sołecznika będzie opowiadała swoim rodzicom i młodszym o dwa lata siostrze o Warszawie i Komorowie, gdzie pluskała się w basenie i jadła prawdziwą żołnierską grochówkę. Wioletta Woroniecka (lat 13) zapamiętała Mazury i wycieczkę do Gierłowa.

— Bardzo dobrze się bawia świetnie mówią po polsku. Czasami pomyłają jakąś końcówkę wtrącając rusycyzm, ale ogólnie je bardzo dobrze — mówi Magdalena Kosowska.

— Nie ma z nimi żadnych problemów wychowawczych, są bardzo grzeczne — dodaje Jolanta Lubak.

I dzieci, i opiekunki nie ukrywają, że wielkie wrażenie zrobiła na nich uczestnictwo w niedzielnym mszy świętej. Ksiądz prałat Radziśław Ambroziak gościnnie poświęcił wiele uwagi; modlił się za dzieci, za ich rodziców, rodziców, wychowawców.

— To było tak wzruszające, że nauczycielki z Litwy i niektóre dzieci płakały — mówi Alicja Cichocka, kierownik kolonii.

O tym zapewne też powiedzą w swoich domach. Może kolonia w Polsce pozwoli im zrozumieć tęsknotę wyrażoną w słowach piosenki, której nauczyła ich matka i którą także śpiewały w Łomży:

Daleko, daleko,
za górą, za rzeką,
przepiękna kraina,
kraj rodzinny matki mej...
To jest ziemia jej rodzinna,
gdzie jest drugi taki kraj?

pro/bud
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO - HANDLOWE

Łomża
ul. Poligonowa 6 (d. Poznańska 152 A)
tel. (0-86) 188-288; fax 180-360

przedstawiciel producentów i regionalny dystrybutor
OFERUJE

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWANIA I WYKAŃCZANIA WNĘTRZ

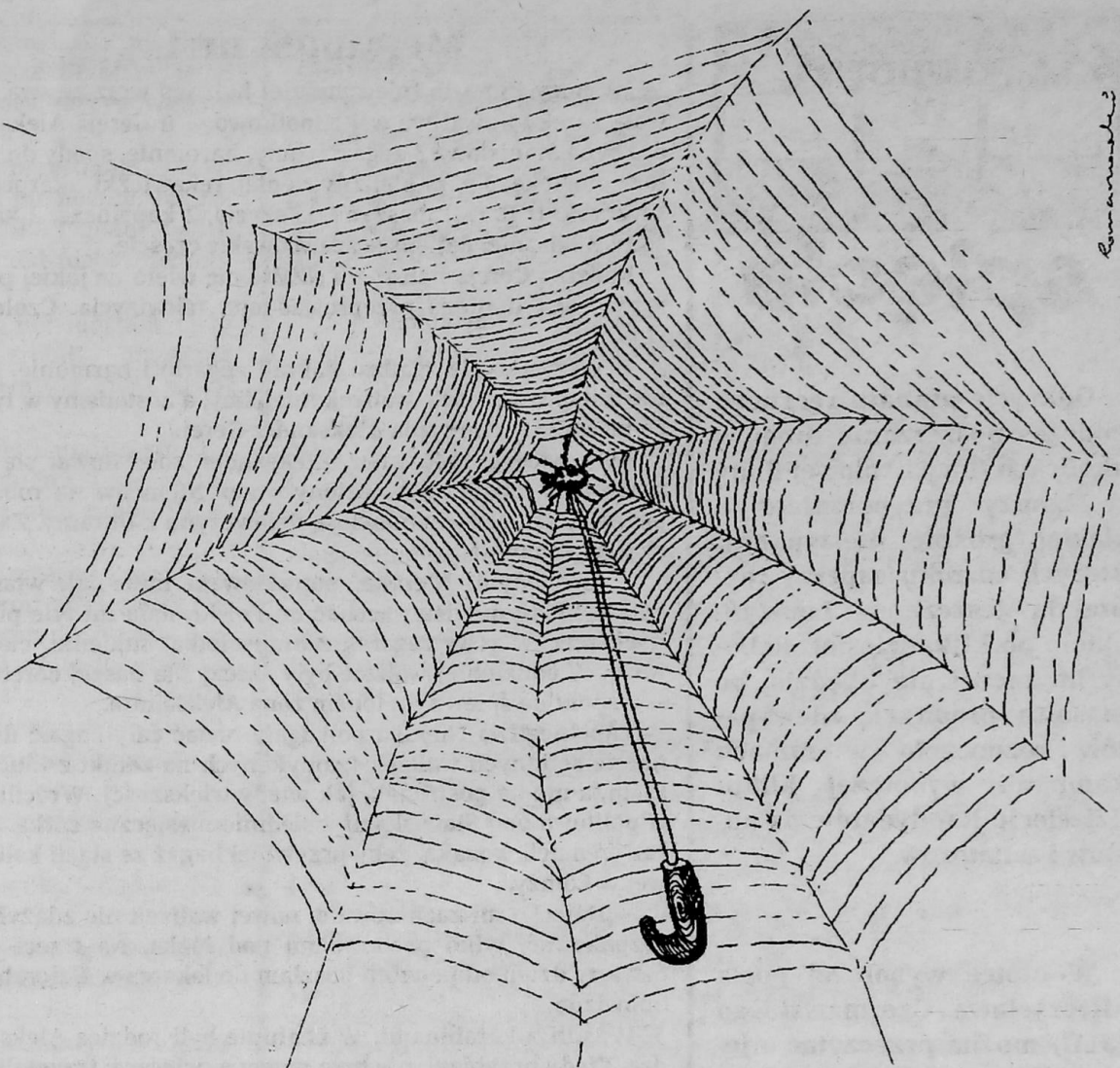
- ◆ PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE profile do ścianek i akcesoria **NIDA GIPS**
- ◆ SUFITY PODWIESZANE dekoracyjne: Thermanex, Parafon **KNAUF** goldband, rotband
- ◆ GIPSY SZPACHLOWE I TYNKARSKIE **GIPS** DOLINA NIDY,
- ◆ MASY SZPACHLOWE rozrobione „Joint Compound”, „Akryl-Putz”
- ◆ MATERIAŁY DO OCIEPLEŃ BUDYNKÓW — metoda lekka-mokra: styropian, siatka, klej, wyprawy elewacyjne
- ◆ SUCHE ZAPRAWY BUDOWLANE: klejowe, tynkarskie, posadzki samopoziomujące, fugi
- ◆ BOAZERIE PCV WEW. I ELEW. **BOAZER**, SIDING, PANELE z MDF
- ◆ STYROPIAN **STYROPOL**, WEŁNA SZKLANA **URSA**
- ◆ OKNA DACHOWE „VELUX” i „FAKRO”, wyłazy dachowe, folie dachowe i budowlane
- ◆ RYNNY I RURY PCV „MARLEY” i „PLASTMO”
- ◆ FARBY EMULSYJNE I AKRYLOWE, TAPETY z włókna szklanego (strukturalne)
- ◆ CHEMIA BUDOWLANA: lepik, abizol, pianki, silikony, grunty, plastyfikatory, inne

NA TERENIE MIASTA TRANSPORT BEZPŁATNY



KONTAKTY

Solidarni w tragedii



W trakcie koncertu wystąpili znane zespoły disco-polo z Łomży i Białegostoku: Top, Domino, Buenos Aires, Classic, Grafit, Orkan, Flesz, Imperial, Efekt, Magnum, Master oraz 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom”.

Senator Jan Stypuła podziękował harcerzom, którzy ofiarnie włączyli się w akcję niesienia pomocy powodzianom, zbierali dary, kwestowali, poświęcili swój wakacyjny czas dla innych. Medalem Senatu zostały uhonorowane drużyny: 59 DH „Ptaki Ptakom”, 29 DH im. gen. Władysława Sikorskiego ze Śniadowa, 11 Starszoharcerska Drużyna Specjalnościowa, 18 DH z Czerwonego Boru, 7 Specjalnościowa DH „Czerwone Berety” oraz Ośrodek Współpracy Międzynarodowej Wschód-Zachód.

W czasie koncertu harcerze zbierali pieniądze dla powodzian. Nie spotkali nikogo, kto już wcześniej nie pomógł powodzianom w różny sposób. Mimo to w sumie zebrali jeszcze prawie pięć tysięcy złotych (pięćdziesiąt milionów starych złotych).

W koncercie uczestniczył prezydent Łomży Jan Turkowski, podsekretarz stanu Andrzej Szumowski z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Edward Stoksik z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Wałbrzychu, poseł Tomasz Gietek. Wcześniej zapowiedział przyjazd senator Gerhard Bartodziej z Opola, ale kłopoty sercowe sprawiły, że zamiast do Łomży trafił do kliniki. Nadesłał jednak telegram: „Trudny czas doświadczają ludzie, oddziela dobro i zło. Bez Waszej pomocy byłoby jeszcze trudniej, jeszcze gorzej. Proszę przyjąć w imieniu tych, którzy wiele stracili, często wszystko, podziękowanie za pomoc. Od dóbr mate-

rialnych ważniejsza jest okazana solidarność. Wierzę, że razem poradzimy sobie. Proszę, nie zapominajcie o nas, wiele kłopotów jeszcze przed nami, musimy przeżyć zimę. Proszę przyjąć moje serdeczne «Bóg zapłać» i życzenia wszelkiego dobra.”

Organizatorem koncertu, na którym bawiło się kilka tysięcy mieszkańców Łomży, był Komitet Pomocy na rzecz Powodzian senatora Jana Stypuły oraz Art-Muz Waldemara Figlewicza. Wszystkie zespoły z Łomży i z firmy Green Star Jarosława Michalewicza z Białegostoku wystąpiły za darmo, również społecznie pracowała policja, straż miejska i firma ochroniarska „Purzeczek”.

— Kto daje w nieszczęściu, kto szybko daje, ten dziesięciokrotnie daje. Raz jeszcze dziękuję wszystkim za dar serca — powiedział w Łomży senator Stanisław Kucharski z Wałbrzyska.

Senator RP Marek Mindą zorganizował kolonie dla 120 dzieci powodzian, które przebywać będą u nas do 8 sierpnia. Dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie udostępnił internat, a Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży zapewniła obsługę organizacyjną.

Senator sprawuje nad dziećmi opiekę medyczną. Jako inicjator akcji prosi o żywność: ziemniaki, mięso, nabiał, warzywa, owoce itp. Nadwyżka zostanie przekazana powodzianom na południu kraju w porozumieniu z senatorami tamtych stron.

Deklarujący pomoc proszeni są o kontakt pod adresem: Wyższa Szkoła Agrobiznesu, Marianowo 1, 18-421 Piątnica (tel. 19-27-00, fax 19-27-27).

Komitet pomocy na rzecz powodzian senatora Jana Stypuły informuje o kolejnych działaniach. 17 lipca przyjechały do Łomży dzieci z gminy Stoszewice w województwie wałbrzyskim, którym przewóz zapewniła nasza policja. Dzieci zostały zakwaterowane w internacie Zespołu Szkół Medycznych. Społecznie pracuje kadra kolonii: 62 Harcerski Klub Pol-Survival, 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom”, 11 Specjalnościowa Drużyna Starszoharcerska Exodus, 29 Drużyna Harcerska ze Śniadowa i pracownicy internatu. Wypożyczalnia kaset wideo „Deda” uatrakcyjniła pobyt dzieci, wypożyczając nieodpłatnie kasety. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji umożliwiło kolonistom darmowe przejazdy i zafundowało wycieczki do Nowogrodu i Drozdowa. Natomiast dyrekcja PKS udostępniła nieodpłatnie dwa autokary na wyprawę do Warszawy. Jan Netter z Czyżewa przygotował na tę wycieczkę suchy prowiant.

22 lipca wyjechał z Łomży kolejny konwój z pomocą dla powodzian, zorganizowany przez komitet senatora Jana Stypuły wspólnie z Kurią Diecezjalną, PCK i Agencją Art-Muz.

Wśród darów są leki, woda mineralna, płody rolne, środki czystości oraz meble podarowane przez łomżyńską Fabrykę Mebli. Konwój złożony z trzech ciężarówek, jedna z przyczepą, pilotowany i eskortowany przez policję, pojechał do Wrocławia i Kłodzka.

23 lipca po 50 dzieci wyruszył do Kamieńca Żąbkowickiego autokar firmy Baltica Travel, bezpłatnie zatankowany przez właściciela stacji paliw w Wygodzie. Dzieci zostały zakwatero-

wane w Kolnie przy życzliwej pomocy burmistrza.

28 lipca do Kędzierzyna Koźla pojechały trzy autokary po 130 dzieci. Pojazdy i paliwo zapewnił łomżyński PKS.

W organizację wypoczynku dla dzieci powodzian angażuje się także Caritas Diecezji Łomżyńskiej, właściciele wypożyczalni kaset, producenci żywności.

Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży w porozumieniu z władzami oświatowymi Kłodzka przyjmie 16 dzieci powodzian na kolonie w Goniądzu, organizowane z początkiem sierpnia. Przywóz kolonistów sponsoruje łomżyńska Fundacja CITON. Tego samego dnia, 2 sierpnia, wyruszą również dwie PCK-owskie ciężarówki z darami do Kłodzka. Transport i farby wartości 5000 zł ofiaruje firma Murawski Holding ze Śniadowa, łomżyński Bogmark — strzykawki i igły wartości 5000 zł, tapicerzy — transport i 20 nowych kanap, pan Roman Piątek — 100 materacy, pan Marek Makiela — grzejniki, piec c.o., umywalki, kuchnię i zlewozmywak; Rejonowy Urząd Poczty — odzież i obuwie. Inne dary dotarły już do Kłodzka, Nysy i Wrocławia.

Dotychczas na konto pomocy powodzianom PCK otrzymało kwotę 9 tysięcy 501 zł i 56 groszy. Organizacja serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom i sponsorom transportu darów dla powodzian, a łomżyńskiej policji za profesjonalny i bezpieczny konwój.

Spółdzielnia Pracy „Miś” w Łomży podarowała 630 worków do piasku Urzędowi Miasta i Gminy w Strzelcach Opolskich.





spiecia

Odkrycie granatu ręcznego podczas poszerzania drogi w okolicach Góry Królowej Bony w Łomży przypominało o ciągłej groźbie niewypałów, których co roku saperzy rozbijają jeszcze w Łomżyńskim po kilkadziesiąt. Roboty im raczej nie ubędzie, bo masową produkcję niewypałów rozpoczęło w ramach kampanii wyborczej kilkudziesięciu kandydatów na posłów i senatorów.

W ulotce wyborczej posła Mieczysława Czerniawskiego (SLD) można przeczytać o jego dobroci: gdy dowiedział się, że ŁZPB „Narew” ma kłopoty, to choć był w USA, wysłał fax do wicepremiera Grzegorza Kołodki z prośbą, by pomógł zakładowi. ŁZPB „Narew”, jak wiadomo, padły. Nic tylko głosować na tak skutecznego dobroczyńcę!

Cotygodniowe doniesienia policyjne dowodzą, że w Łomżyńskim kradnie się wszystko: gołębie, kury, warzywa, samochody, paczkę papierosów... Kapitalizm ma same zalety i jedną wadę: nie każdy może zostać kapitalistą. Jest to dowód na wyższość komunizmu: komunistą mógł zostać każdy.

PSL w Łomżyńskim liczy na 12-13 proc. poparcia w wyborach. Wystarczy pół litra i będzie miał większość.

Według oficjalnych danych w Łomżyńskim wzrasta ilość ludzi dotkniętych dolegliwościami psychicznymi. Należy się spodziewać znacznego wzrostu liczby partii politycznych.

Napis na murze w Zambrowie: „Kierowco, nie przejeżdżaj uczniów”. Ma poczekać na nauczycieli?

Meldunek nr 1

„W nocy 15 na 16 (nieczytelnie) kol. Sęp wraz ze swą patrolą zarekwirował we wsi Hipolitowo — u Gereja Aleksandra syna Stanisława 3 zegarki, buty, harmonię, spody do butów, powłokę, 3 pary bielizny ciepłej, rękawiczki, skarpetki, szczyryk. U B. (...) maszynę do szycia, 2 kapelusze, 2 kalesony, 3 koszule, najlepsze szewcowskie części.

Rodzina Gereja należy do NZW i nie wiem na jakiej podstawie jest u niego przeprowadzona rekwizycja. Czołem „Lis”.

— Wszystko się zgadza. Zabrali zegarki i harmonię. Ale nie tylko. Dwanaście walizek mieliśmy, a zostaliśmy w tym, co na sobie — opowiada Aleksander Gerej.

Była wiosna 1946 roku. Aleksander zdecydował się na powrót do Polski. Wywieziony przez Niemców na roboty, poznał u bauera ciemnowłosą dziewczynę z Ukrainy. Zakończyli się, pobrali.

— Gospodyni, Niemka, potraktowała mnie jak własną córkę. Kiedy mieliśmy jechać do Polski, dała mi tyle pięknych rzeczy: złoty zegarek z bransoletką, sukienki, ciepłe futro. W oddzielnej walizce były rzeczy dla naszej córeczki — wspomina śpiwnym tonem żona Aleksandra.

Zapobiegliwa Niemka pomagała nadać cały bagaż: dwanaście solidnych walizek (zamykanych na zamki z kluczykiem, a nie na postronek, jak wtedy większość). Wrócili do Hipolitowa pod Stawiskami z siedmiomiesięczną córką. Zrazem wynajęli wozaka, żeby przywiózł bagaż ze stacji kolejowej w Łomży.

— Dziecko mi zachorowało, nawet walizek nie zdążyłam rozpakować, tylko pochowałam pod łóżka. Na trzeci czy czwarty dzień od powrotu poszłam do lekarza w Dzierżbi — opowiada.

Wpadli z karabinami. W chałupie byli rodzice Aleksandra. Kiedy przybiegł, nie było mowy o ucieczce: trzymali go na muszce.

— Przystawili automat do zamków, ale widocznie magnesy zadziałały i same się otworzyły — mówi Gerej. — Wzięli wszystko. Oczy im się świeciły na widok naszych bagaży.

— Nawet zabrali ubranka dla córeczki, co do jednego. Zostałam bez niczego — dopowiada żona. — Ale i tak miałam szczęście, że mnie w domu nie było. Chcieli mnie zabić, pytali się o mnie, poszli aż do Dzierżbi. Tam mnie ludzie ukryli. Mówili: gdzie ta Ukrainka, dawać ją tutaj. I ile się nacieszyliśmy powrotem? Cztery dni?

Gerej próbował odzyskać przynajmniej część rzeczy. Poszedł do swojego kuzyna, o którym wiadomo było, że „chodzą”. Nic nie wskórał, a jeszcze usłyszał ostrzeżenie, żeby nie był taki dociekliwy.

Aleksander nie potrafi wythumaczyć, dlaczego „Lis” zameldował, że rodzina współpracowała z partyzantami. On nie, bo przecież wrócił z kilkuletniej niewoli.

— Musiało już być ciemno, bo lampa się paliła. Wpadli, wybili szyby w oknach. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Może żeby ich nie rozpoznać — opowiada Helena B. — Zaczęli pytać: Gdzie kożuch? Gdzie je chowasz?

Helena była kilka miesięcy po ślubie. Jej mąż niedawno wrócił z robót w Niemczech. Do gospodarstwa dorabiał reperowaniem butów. Nie zdążyli się jeszcze urządzić, a jedyną cenną rzeczą była maszyna do szycia marki „Singer”, wniesiona w wianie przez Helenę. Napastnicy przeszukali całą chałupę, aż po strych. Helena pamięta, że nie byli agresywni, nie uderzyli jej. Ona, wówczas 24 letnia mężatka, siedziała w łóżku ze swoją matką i modliła się, by jej nie zabili. Na koniec zbili lampę i odeszli w stronę lasu. Jej mąż nawet

nie próbował dopytywać, kto ich ograbił, nie widział żadnej nadziei na odzyskanie ubrania.

— To twój charakter pisma, Jasiu, widzę z daleka — mówi żona Jana Sokołowskiego „Lisa”, oglądając meldunek o rekwizycjach w Hipolitowie. 75-letni mężczyzna potwierdza autentyczność dokumentu.

„Lis” był wówczas szefem wywiadu w Komendzie Powiatowej w Łomży (kryptonim Łomży to „Łaba”). W podziemnych strukturach był od początku wojny: zaprzysiężony w ZWZ, potem w Armii Krajowej (gdzie również służył w wywiadzie).

Później, w wyniku rozłamów na „górze”, trafił do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.

— Meldowałem swojemu dowódcy o takich zachowaniach naszych ludzi. „Sęp” był nieobliczalny. Trzeba pamiętać, że to on wykonywał wyroki śmierci — opowiada „Lis”. — Nie za bardzo się lubiliśmy.

Czy okradzeni ludzie mieli jakiegokolwiek szanse na odzyskanie swojego dobytku.

— Czasem było wdrażane postępowanie, ale najczęściej nie było na to czasu — mówi szef wywiadu.

Meldunek nr 2

Kartka papieru przedzielona poprzecznymi liniami: „Wiesz Mściwuje zlikwidować K. Kazimierza, Józefa (bracia) zabrać konie. („uciekli” — dopisek inną ręką — J.G.) Lubiejewo sołtysa Kara-

ścińskiego Stefana ztryj był dobrym zabrac konie. (dopisanie) Nie m — J.G.)

Bajkowskiemu Z Kosiniemu Janowi (nie ma — dopisek inna) gienice Wielkie Ptakowi odjąć broń i 150 kartce nie ma żadnej pieczęci.

— Tak czasem wydawało się śmierci, zlecenie dla — potwierdza Jerzy ps. „Newada”, szef Ps. cji Specjalnych PAS w Okręgu NZW Olsztyn do listopada 1946 roku w ochronie zastępcy Okręgu NZW Białystok sława Kozłowskiego „G

„Newada” nie jest rozkazem.

— Oczywiście, star trzymać zasady, że pr niu wyroku śmierci najmniej dwóch świad zających, że nie mo jednorazowe przewini mówiło się wtedy: „Al bo piasek”. Gdzie mie mać podejrzanych, g dzie śledztwo? Wydawa że dowody są mocno to zapadał wyrok. Trz wieka nie było można łyby na współpracę, wy — mówi Jerzy Karwo sam, jako szef PAS-u, dzi i wydawałem wyro Trudno powiedzieć ile

Meldunek nr 1
Do K. P.
W nocy 15 na 16
Sęp wraz ze swą
zarekwirował we
u Gereja Aleksandra
Stanisława
3 zegarki, buty
Spody do butów
3 pary bielizny
rękawiczki, skarpetki
maszynę do szycia
u Banachia
Kapelusze, 2 k
3 koszule i na
szewcowskie częś
Rodzina Gereja
w Łomży. W nocy
jakiś polski
mój mąż

Partyzanci dyc



mu było ciężko: siedmioro dzieci, mała gospodarka, nie mieli nawet konia. Kiedy sołtys Karaściński przyszedł namawiać do wzięcia ziemi, trochę się opierali. Ale w końcu zdecydowali, że zapiszą się jako chętni.

Wkrótce odwiedził ich zamożny sąsiad i przestrzegł „Na Jasia szykują wyrok. Niech on lepiej w domu nie nocuje. Jak sobie z taką gromadką poradzić?”. Przez kilka tygodni dwóch życzliwych ludzi ostrzegało Kosińskich przed niebezpieczeństwem.

— Kiedy usłyszałam o śmierci sołtysa, nie mogłam w to uwierzyć. Komu on zaszkodził, co on złego zrobił? — opowiada Genowefa. — Ale po wykonaniu wyroku na sołtysa, męża zostawili w spokoju.

W Mściwujach żyjąca siostra braci K. nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego na jej braci wydano wyrok śmierci. Twierdzi, że obaj należeli do Armii Krajowej. Jednego z nich zabiło UB w 1949 roku, drugi zdołał uciec.

— Zdarzały się błędy. Musimy się do tego przyznać. Zresztą pamiętam taką odprawę, kiedy mój dowódca „Grot” powiedział: „Pamiętajcie, że potem niejeden z nas będzie sądzony za swoje czyny”. A przecież tacy ludzie jak „Sęp” czy „Malina”, to długo się nie zastanawiali: strzelali i już — twierdzi „Newada”.

O kolejnym z listy mówi bez wahania, że był słynnym na okolicę złodziejem. A takich próbowali karać, żeby choć utrzymać porządek.

— To byli często prości chłopcy ze wsi, którym broń i władza uderzyły do głowy — tłumaczy żona „Lisa”.

— Od partyzanta do bandyty było małe pół kroku — dodaje „Newada”.

Historia Narodowego Zjednoczenia Wojskowego pokazuje skomplikowane procesy politycznego scalania i rozłamów w łonie przedwojennej prawicy.

W marcu 1942 rozpoczęły się wstępne rozmowy o scaleniu Armii Krajowej z Narodową Organizacją Wojskową, podległą Stronnictwu Narodowemu. W efekcie część okręgów NOW podporządkowała się AK, część zaś stworzyła wspólnie z kilkoma małymi organizacjami narodowymi — Narodowe Siły Zbrojne.

NSZ uznawały Naczelnego Wodza w Londynie, lecz nie chciały się podporządkować AK. Mimo oporów NSZ oraz posądzeń o warcholstwo ze strony AK, przez całą okupację trwały rozmowy na temat współpracy. W końcu 1944 roku część NZS podporządkowała się dowództwu AK, część nadal nie chciała się scalić.

W dawnym województwie białostockim (obejmującym swym zasięgiem obecne Łomżyńskie) wiele placówek NSZ zostało scalonych z AK jeszcze w 1944 roku. Część nie scalonych placówek oraz NOW zdecydowały się utworzyć Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Poszczególne komendy powiatowe. Tak było w większości kraju, choć nie wszędzie, NZW utworzyło siatkę (nie powstała m.in. w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, na Śląsku).

NZW opierało się na „siatce”, czyli mieszkańcach wsi i miasteczek stanowiących zaplecze organizacyjne (aprowizacja, stacjonowanie). Ludzie z „siatki” mogli tworzyć doraźne grupy wypadowe np. do wymierzenia chłosty. Niekiedy działali na własną rękę. Stałe oddziały leśne, czyli oddziały Pogotowia Specjalnego PAS były przeznaczone do bezpośredniej walki (m.in. do walki z administracją terenową, wykonywania wyroków śmierci, palenia akt urzędowych, zdobywania pieniędzy).

Podczas amnestii w 1947 roku w województwie białostockim ujawniło się 8 647 członków SK-WiN i NSZ-NOW-NZW.

P.S. Dane historyczne pochodzą z artykułów Jerzego Kułaka opublikowanych w kwartalniku „Karta” (nr 4, 11, 14).

— Stałem na podwórku i patrzyłem na wystawione worki odzieży. Pod drzewkiem było chyba z trzydzieści paczek. Nagle przyjechał jakiś ładny samochód. Siedziały w nim dwie kobiety. Jedna wysiadła, szybko zapakowała do bagażnika odzież i już miały odjeżdżać. Zdażyłem spytać, gdzie to wiozą — opowiada Józef Świątkowski, członek prezydium Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pomyłka

Jedna z kobiet odpowiedziała Józefowi Świątkowskiemu, że paczki wiozą do magazynu Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Świątkowski jest wieloletnim działaczem PCK. Doskonale wie, że jego organizacja nie wynajmuje żadnych magazynów od ZGM-u. Samochód, który zabrał darowaną przez kogoś odzież, nie był oznakowany emblematami PCK, ani w żaden inny sposób. Był to prywatny wóz. Świątkowski zapisał numery rejestracyjne samochodu i o zajściu poinformował dyrektora biura PCK.

W czwartą sobotę Polski Czerwony Krzyż zorganizował w Łomży zbiórkę odzieży pod hasłem „Pomagamy potrzebującym — bądź z nami”. Wcześniej plakaty, porozklejane na klatkach schodowych bloków, informowały o akcji. Mieszkańcy miasta byli proszeni o wystawianie worków z odzieżą przed bloki. Miał je odebrać oznakowany symbolami PCK specjalny samochód. To nie była pierwsza tego typu akcja, ale nieco inna. Tym razem zbierana była każda odzież, nawet ta najbardziej sfatygowana.

— Odzież była sortowana. W dobrym stanie trafiła do potrzebujących, zniszczona została sprzedana jako surowiec wtórny. Niezwykła ofiarność przerosła nasze oczekiwania. Ludzie wystawiali bardzo dużo paczek — mówi dyrektor biura PCK Alina Mosiewicz.

O akcji wiedział Józef Świątkowski. Jego żona i sąsiedzi także wystawili worki z odzieżą. Stojąc na podwórku patrzył na nie, by ktoś nie zniszczył.

— Raczej znam przynajmniej z widzenia pracowników i wolontariuszy PCK. Tych pań z samochodu nie znałem i dlatego obudziły moje obawy. Poza tym tłumaczyły pokrętnie, że nie zdażyły oznakować samochodu — mówi Józef Świątkowski.

Policja szybko ustaliła właścicielkę samochodu. Była nią wolontariuszka Polskiego Stronnictwa Kresowego, którą poproszono, aby pomogła przewieźć dary.

— Ta pani jest niewinna. Straciła swoje paliwo, ofiarowała nam swój czas. Ja byłam upoważniona przez Janusza Domańskiego, przewodniczącego łomżyńskiego oddziału PSK, do zbierania darów. I doszło do pomyłki — wyjaśnia Maria Białobrzaska, członek PSK.

W tym samym czasie co PCK dary dla mieszkańców kresów zbierało w Łomży Polskie Stronnictwo Kresowe. Według relacji Marii Białobrzskiej do biura Stronnictwa zadzwoniła mieszkanka bloku przy ulicy Dmowskiego, która poprosiła o odbiór odzieży, gdyż sama nie jest w stanie jej przynieść. PSK nie posiada własnego samochodu. Skorzystało z uprzejmości wolontariuszki i Maria Białobrzaska udała się po odbiór przygotowanej paczki. Po drodze zauważyła wystawione worki.

— Sądziłam, że jest to właśnie odzież tej pani, która dzwoniła do naszego biura — opowiada.

Odzież zapakowała do bagażnika. Janusz Domański i inni pracownicy jego biura PSK zapewniają, iż wszystkie dary są dokładnie odnotowane. Prowadzą dokumentację przyjęcia i przekazania darów mieszkańcom kresów. Kto i jak potwierdził dary zabrane z podwórka przy ulicy Dmowskiego?

— Po czasie słyszałem plotkę o tym zajściu. Do PSK nikt się nie zgłaszał o żadne wyjaśnienie. Nie było też żadnych konsekwencji w stosunku do upoważnionej do odbioru darów, bo nie było zawinienia. To tylko błąd w sztuce — uważa Janusz Domański, przewodniczący PSK w Łomży.

Błąd w sztuce polegał na tym, iż wystawione worki z odzieżą były odpowiedzią na ogłoszenia o zbiorze odzieży przez PCK. Zabrał je zupełnie inny adresat, który zapewnia, iż dba o porządek w dokumentacji. Przynajmniej ze względu na tę dbałość, powinien udać się do właściciela worków po potwierdzenie przekazania darów.

Nieporozumienie starała się sprostować i wyjaśnić właścicielka samochodu, która przypadkowo pomagała znajomej i upoważniona do odbioru darów Maria Białobrzaska.

— Zaproponowała zwrócenie tej odzieży i złożenie pisemnego wyjaśnienia przez szefa Stronnictwa. Tego wyjaśnienia nie otrzymaliśmy do dzisiaj — mówi dyrektor biura PCK Alina Mosiewicz.

— Widziałam, jak były zabierane te rzeczy. Wiem, że darowana przeze mnie odzież nie trafiła do PCK. Uważam, że to było świństwo i złodziejstwo. Czuję się oszukana. Ofiarowałam dobre rzeczy przywiezione z zagranicy dla moich wnuków. Mogłam je dać komuś z sąsiadów. A tak, zupełnie nie wiadomo, gdzie trafiły, może ktoś je sprzedał na rynku — opowiada ofiarodawczyni z ulicy Dmowskiego.

— Czwartą zbiórkę odzieży przez PCK pozwoliła na obdarowanie wielu rodzin ubraniami w dobrym stanie oraz na sfinansowanie dla szóstki dzieci letnich kolonii. Pieniądze na kolonie pochodziły właśnie ze sprzedaży zniszczonych ubrań jako surowców wtórnych.

Zebrana odzież przez Polskie Stronnictwo Kresowe nie pojechała na kresy. Jak twierdzi przewodniczący Janusz Domański i pracownicy biura PSK, została przekazana powodzianom. Od czwartego „błędu w sztuce” dary nie są odbierane przez upoważnione osoby PSK w domach prywatnych, tylko przyjmowane w biurze Stronnictwa. (m)

P.S. Zbieranie materiału do powyższego tekstu wywołało wielką burzę w Polskim Stronnictwie Kresowym i wreszcie... odpowiednią reakcję.

„Za zaistniały błąd w sztuce najserdeczniej przepraszam Panią Dyrektora i proszę o przekazanie takich przeprosin w imieniu Oddziału Polskiego Stronnictwa Kresowego również odpowiedzialnym gremiom PCK w Łomży. Ponieważ czuję się osobiście odpowiedzialny za udzielone pełnomocnictwo obejmujące i trafne zbieranie darów i to nietrafne przy ul. Dmowskiego — deklaruję zadośćuczynienie na rzecz PCK (O w Łomży z mojego osobistego majątku kwotę 200 zł, którą przekażę na Jego konto w terminie dwóch tygodni”, napisał do Okręgu PCK w Łomży dyrektor Janusz Domański, przewodniczący łomżyńskiego oddziału PSK. Przewodniczący zadeklarował także przekazanie PCK 3, 4 dużych kartonów z odzieżą.



Trudno szukać sprawców i świadków zbrodni, dokonanych ponad pół wieku temu; trudno udowodnić przestępstwo okryte tajemnicą czasu, którą zmarli mordercy zabrali ze sobą na zawsze, a żyjący przekonani są o swojej niewinności. Lecz mimo to główna i okręgowe komisje badania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu wciąż odkrywają na nowo tragiczne zdarzenia.

W maju 1992 roku utworzono w Łomży Delegaturę Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Już w ciągu pierwszych dwóch miesięcy napłynęło do niej ponad 40 pisemnych informacji, przede wszystkim o zbrodniach masowych i indywidualnych, popełnionych w latach 1944-1956 przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego oraz o zbrodniach stalinowskich i hitlerowskich. Do października 1992 roku Jerzy Kubrak, kierujący pracą Delegatury, wszczął na tej podstawie ponad 20 śledztw. W 1994 roku skoncentrował się przede wszystkim na przesłuchaniach licznych świadków masowych zbrodni stalinowskich w latach 1939-1941 i 1944-1956 oraz hitlerowskich w roku 1939 i latach 1941-1944. Po wielu latach od tych tragicznych zdarzeń mówili o nich aresztowani i więzieni przez NKWD oraz deportowani do ZSRR, świadkowie masowych aresztowań i egzekucji hitlerowskich na Polakach i Żydach, ludzie więzionych w obozach koncentracyjnych i obozach pracy. Przesłuchano wtedy ponad 100 świadków. Wielu zeznawało także na prośbę innych komisji okręgowych, głównie z Krakowa i Poznania. Od początku 1995 roku Delegatura szczególnie zajęła się wykrywaniem sprawców zbrodni stalinowskich, przede wszystkim popełnionych przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa. Śledztwa dotyczą także województwa ostrołęckiego; w latach 1944-1948 rejon kolneński, w którym nie było urzędu bezpieczeństwa oraz gminy Bójna, Turośl i Łyse „obsługiwały” PUBP w Ostrołęce i PUBP w Łomży. Śledztwa zakończono i skierowano do prokuratury wnioski o przedstawienie zarzutów 13 byłym funkcjonariuszom urzędów bezpieczeństwa publicznego i współpracownikowi NKWD. Między innymi Prokuratura Rejonowa w Łomży oskarżyła Jana B., byłego komendanta Posterunku Milicji Obywatelskiej w Szczepankowie o zabójstwo w październiku 1947 roku w Sierzputach Starych Stani-

Świadek koronny: pamięć

sława Modzelewskiego i usiłowanie zabójstwa Henryka Mierzejewskiego, żołnierzy podziemia. W 1997 roku łomżyńska Delegatura zakończyła dwa śledztwa: w sprawie zamordowania w grudniu 1945 roku w Łomży przez funkcjonariuszy PUBP Romana Mierzejewskiego z Lubów Korek (gm. Miastkowo) członka Narodowych Sił Zbrojnych, dowódcy Batalionu „Zaręcze” oraz w sprawie zamordowania w listopadzie 1946 roku także w Łomży przez funkcjonariuszy PUBP Jana Wilińskiego z Kolna, nie należącego do żadnej organizacji podziemnej, co próbowano mu z tragicznym skutkiem udowodnić. W obu przypadkach Delegatura skierowała do prokuratury wnioski o przedstawienie zarzutów tych zbrodni 3 ubowcom, obecnie mieszkającym w Warszawie, sugerując także przedstawienie zarzutów 2 innym z Białegostoku.

Z reguły zbrodniarze zastaniają się upływem czasu, niepamięcią, twierdzeniem o niekojarzeniu zdarzenia z nikim i niczym. Są też tacy, którzy mówią o swojej pracy z wyjątkowym tupetem i cynizmem. Stwierdzają z przekonaniem: przemoc wobec aresztowanych była w wielu przypadkach uzasadniona, bo „inaczej nie przyznaliby się do winy”. Potwierdzają, że skutkami takich metod były ciężkie uszkodzenia ciała i śmierć. Przyznają się do udziału w potajemnym grzebaniu zwłok swoich ofiar na cmentarzach w Jedwabnem, Śniadowie, Szczepankowie, Zambrowie, Kolnie i w okolicach Łomży; pod osłoną nocy, bez grabarzy i księdza. Lecz nie ma w nich poczucia winy, bo „działali w imieniu Polski Ludowej”.

Z rozeznania Delegatury wynika, że do rozpatrzenia jest w regionie kilkadziesiąt spraw. Niestety, w prowadzeniu śledztw trudności przysparzają także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komenda Główna Policji, które przekazują akta osobowe byłych funkcjonariuszy bez dokumentacji dotyczącej postępowania służbowego i dyscyplinarnego, co uniemożliwia stwierdzenie, czy sprawę rozpatrywały organy ścigania. W archiwach policji i Urzędu Ochrony Państwa brak pełnych wykazów pracowników powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego oraz jednostek milicji w tamtych czasach. Lakoniczne dokumenty nadchodzą także z Urzędu Ochrony Państwa. Pracę śledczą komisji w całym kraju utrudnia także pominięcie w znowelizowanym kodeksie karnym tak zwanego przestępstwa urzędniczego: nie można ścigać działania na szkodę rodzin, polegającego na utajnieniu informacji o śmierci bliskich i miejscu ich pogrzebania, a takich przypadków jest bardzo dużo, także w łomżyńskim.

E efekty pracy Delegatury i Komisji białostockiej prezentowane są w wielu publikacjach. Prokuratorzy informują o nich również młodzież na spotkaniach w szkołach i uczelniach. Pamięć o ludobójstwie musi być przekazywana z pokolenia na pokolenie. (gab)

Delegatura apeluje do świadków zbrodni hitlerowskich i stalinowskich ze szczególnym uwzględnieniem tak zwanych zbrodni rodzimych, popełnionych przez funkcjonariuszy powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego naszego regionu o informacje na ten temat. Można je przekazywać pod adresem: Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, 18-400 Łomża, ul. Szosa Zambrowska 1/27. Kontakt telefoniczny: 16-28-09 wew. 112 lub 113. Doniesienia o przestępstwach przyjmują prokuratorzy Halina Ewa Budzińska i Jerzy Kubrak.



Przed lustrem

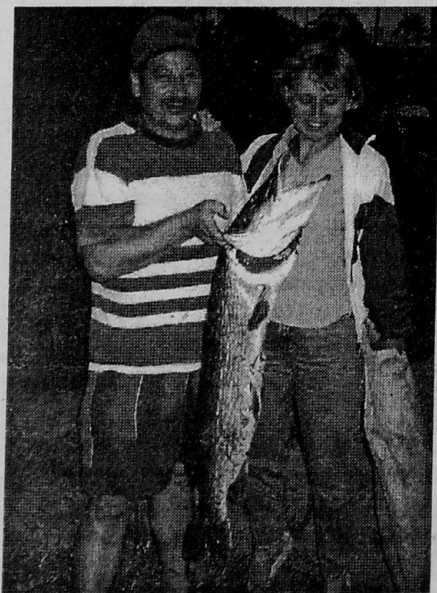
Mam szesnaście lat, nie zawsze starcza mi na kosmetyczkę, a chciałabym mieć zadbane ręce. Dlatego proszę o dość szczegółowy opis, co z nimi samemu i jak robić.

Ilona

Prawidłowo wykonany manicure zwalcza problemy z szybko narastającym naskórkiem, zdzieraniem się skórek, zgrubieniu wokół wału paznokciowego czy powstawaniem poprzecznych rowków na paznokciach. Podczas wykonywania manicure bardzo ważna jest kolejność czynności. Aby wyeliminować możliwość jakiegokolwiek infekcji, najpierw myjemy dokładnie ręce wodą z mydłem oraz spryskujemy je płynem antyseptycznym. Kolejną czynnością jest zmycie starego lakieru zmywaczem bezacetonowym. Lakier zmywamy bardzo starannie. Po zmyciu starego lakieru formujemy kształt paznokci. Do tego celu najlepiej jest użyć pilnika papierowego, drobnoziarnistego, który nie rozwarstwi paznokci. Nie wolno wypływywać nadmiernie boków, gdyż w ten sposób deformuje się płytka paznokciowa. Jeśli skórki wokół paznokcia są niewielkie, rozmiękczamy je specjalnym płynem do usuwania skórek i po chwili odpychamy patyczkiem. Jeśli zabieg ten okaże się niewystarczający, wówczas moczymy dłonie w wodzie z płynem zmniejszającym i potem delikatnie obcinamy naskórek dookoła paznokcia. Trzeba to robić bardzo delikatnie i ostrożnie. Pamiętać należy, aby cążki do obcinania skórek były wysterylizowane przed i po zabiegu, co zapobiegnie ewentualnym infekcjom. Jeśli paznokcie są już przygotowane, nakładamy lakier, uprzednio jednak pokrywając je lakierem podkładowym, który chroni je przed zażółceniem i odbarwieniem. Lakier kolorowy nakłada się dwukrotnie. Malowanie kończymy położeniem lakieru utwardzającego, tzw. utwardzacza.

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”

Wiesław Bronakowski
Łomża



WĘDKARSKI OKAZ ROKU '97

Olbrzym z toni

Poniedziałek, 14 lipca, pozostanie w mojej wędkarskiej pamięci chyba na zawsze. Wędkowałem na Jeziorze Niegocin. Kończył się dzień, który mogłem zaliczyć do udanych: miałem dwa szczupaki o wadze 3,5 oraz 2,5 kg. Ale oto ok. 18.30 poczułem branie, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem! Coś, co wzięło na żółtozielonego rippera (11 cm) od razu wyciągnęło ze szpuli 100 metrów plecionki! Walka z olbrzymem trwała około 40 minut. Choć wreszcie wychynał z toni i znalazł się przy burcie łodzi, nie rezygnował: połamał podbierak i na łodzi znalazł się wyjęty rękami. „Niegociński” szczupak mierzył dokładnie 125 cm i ważył 14,80 kg.



KONTAKTY



Wybieram czyną pod nadzorem dzimny ze sobą myślimy o r... cia. Oboje m... lat. Ja jedna... brać i pokaz... jest rozmian... Zmierzyłem: centymetrów... głąda? Obaw... czuję, kiedy... dziewictwo... ny dziewicze... na mówiła r... kimś piśmie... przyjemne. C... dnej strony p... chamy się n... wspólnej prz... boimy się teg...

Twoje niepo... miałe. Pierwsz... jest przeżyciem... ślady w psychi... o współżyciu m... konani o blisk... zek obojga koch... ty jest na odp... osobę. Jeżeli w... mocne, to nie... się „techniczny

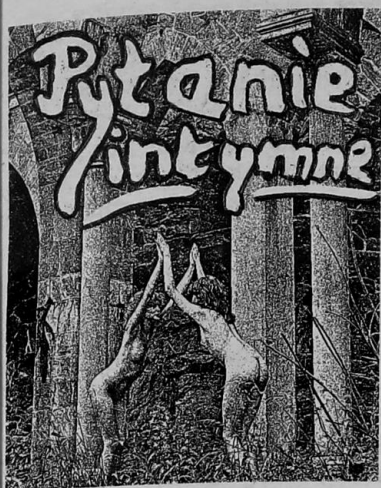
Męski człon... tkanki przypor... czas podnieceni... niają się krwią... dnieje, wydłuża... kość łonową... łądz, która się... czerwonawe za...

Wielkość p... jest różna (od... Dlatego nie nal... im rozmiarem... nek w erekcji os... grubość ok. 4-... mężczyzn człon... przekreślony w... normalne zjaw... żadnego leczenia

Na czas doj... du wpływa prz... wność ośrodka... kręgowym. Pon... ronu, sprawno... mięśni miednicy

Twój lęk o p... niepotrzebny. M... elastyczna, roz... że czasem w og... rwania. Nie wi... ani krwawienie... wielkie plamier... biet dochodzi d... pierwszego kon... wa, że błona pę... Najważniejsz...

tylko dojrzały, by... ność za drugą c... wątpliwości, wa... wcale nie musz... wszym razem”... osiemnaście lat... no. Raczej nawe...



Pytanie intymne

Wybieram się ze swoją dziewczyną pod namiot. Ponieważ chodzimy ze sobą już ponad rok, myślimy o rozpoczęciu współżycia. Oboje mamy po osiemnaście lat. Ja jednak wstydzę się rozebrać i pokazać nago. Powodem jest rozmiar mojego członka. Zmierzyłem: tylko dziewięć centymetrów. Jak więc będę wyglądał? Obawiam się, że nie poczuje, kiedy moja ukochana straci dziewictwo. Czy przerwanie błony dziewiczej bardzo boli? Marzena mówiła mi, że czytała w jakimś piśmie, że jest to bardzo nieprzyjemne. Czuję się głupio: z jednej strony pragniemy siebie, Kochamy się mocno i myślimy o wspólnej przyszłości, z drugiej – boimy się tego pierwszego razu.

Krzysiek

Twoje niepokoję są w pełni zrozumiałe. Pierwszy stosunek seksualny jest przeżyciem, które nieraz zostawia ślady w psychice. Podejmując decyzję o współżyciu musicie oboje być przekonani o bliskości psychicznej. Związek obojga kochających się ludzi oparty jest na odpowiedzialności za drugą osobę. Jeżeli wiążące was uczucie jest mocne, to nie powinniście niepokoić się „technicznymi” sprawami.

Męski członek zbudowany jest z tkanki przypominającej gąbkę. Podczas podniecenia ciała jamiste wypełniają się krwią tętniczą, członek twardnieje, wydłuża się i podnosi przedkość łonową. Napletek odsłania żołądek, która się powiększa i przybiera czerwone zabarwienie.

Wielkość penisa w stanie zwisu jest różna (od 5 do 15 cm długości). Dlatego nie należy się niepokoić swoim rozmiarem (jest w normie). Członek w erekcji osiąga średnio 16-18 cm, grubość ok. 4-4,5 cm. U niektórych mężczyzn członek w erekcji jest nieco przekreślony w lewo lub prawo, jest to normalne zjawisko, nie wymagające żadnego leczenia.

Na czas dojścia do pełnego wzwodu wpływa przede wszystkim aktywność ośrodków erekcyjnych w rdzeniu kręgowym. Ponadto: poziom testosteronu, sprawność układu krążenia, mięśni miednicy, ogólny stan zdrowia.

Twój lęk o przeżycia Marzeny jest niepotrzebny. Błona dziewicza jest elastyczna, rozciągliwa i tak cienka, że czasem w ogóle nie czuje się przerwania. Nie wiąże się z tym ani ból, ani krwawienie, czasami tylko niewielkie plamienie. U większości kobiet dochodzi do defloracji w trakcie pierwszego kontaktu seksualnego. Bywa, że błona pęka stopniowo.

Najważniejsze, czy czujecie się na tyle dojrzali, by ponieść odpowiedzialność za drugą osobę. Jeżeli jest cię wątpliwość, wakacje pod namiotem wcale nie muszą zakończyć się „pierwszym razem”. Macie dopiero po osiemnaście lat. Na nic nie jest za późno. Raczej nawet za wcześnie.



LEKARZ DOMOWY

Moje dwuletnie dziecko jest bardzo żywe, wszędzie go pełno. Mimo stałej uwagi, wiele zabaw Kubusia kończy się guzami. Nie wiem, jak mam się zachować w takiej sytuacji. Czy lekceważyć siniaki, czy wołać pogotowie? Kiedy powinnam zgłosić się do lekarza? Boję się także, żeby Kubuś nie zachorował poważnie. Słyszałam o poważnych urazach głowy i chorobach umysłowych, spowodowanych urazami czaszki.

Katarzyna

Każde dziecko musi przeżyć wiele upadków i siniaków w swojej codziennej przygodzie poznawania otaczającego świata. Nawet najbardziej uważny i ostrożny rodzic nie ustrzeże malucha przed upadkiem. Można jedynie starać się minimalizować prawdopodob-

ieństwo urazów. Zwykły siniak można zlekceważyć. Są jednak urazy, które powinien zobaczyć lekarz.

Konieczne trzeba wezwać pomoc medyczną, jeżeli u dziecka wystąpi któryś z podanych urazów:

- utrata przytomności, wymioty, bóle głowy z zaburzeniami równowagi włącznie,
- wgniecenie lub zagłębienie w czaszce,
- nie krzepnący krwawy wyciek z uszu lub nosa,
- rozlany siniak wokół oczu lub za uszami,
- niemożność poruszania ramieniem lub nogą,
- nadmierna bladeść utrzymująca się dłużej niż chwilę.

W takich przypadkach dziecko powinno być ułożone na wznak z

głową przechyloną na bok. Nie można mu podawać ani jedzenia, ani picia.

Mniej groźne siniaki można opatrzyć zimnym okładem. Jeśli zasinienia są rozległe, należy obserwować dziecko.

Powierzchnową ranę na głowie lub twarzy wystarczy umyć wodą z mydłem, najlepiej pod prysznicem i posmarować roztworem nadmanganianu potasu. Następnie należy założyć jałowy opatrunek.

W przypadku, gdy rana jest głębsza, rozchyła się, ma poszarpane brzozy i mimo uciskania jej tamponem – krwawienie po pół godzinie nie ustaje, trzeba wezwać lekarza.

Kości czaszki małego dziecka są elastyczne, więc z reguły upadki nie zostawiają żadnych poważnych śladów. Trzeba jednak starać się, by w otoczeniu dziecka było jak najmniej niebezpiecznych dla niego przedmiotów.

POD PARAGRAFEM

Niedawno zmarł mój ojciec, z którym utrzymywałam chłodne stosunki. Wiem od kuzynki, że ojciec zgromadził sporą sumę na książeczce. Kuzynka twierdzi, że większość pieniędzy zabrał po śmierci ojca mój przyrodni brat. Chciałabym się dowiedzieć, czy miał do tego prawo. Trzeba mu przyznać to, że to on pochował ojca i nie chciał ode mnie przyjąć pieniędzy.

Zdzisława

Po śmierci właściciela książki oszczędnościowej zgromadzony wkład może podjąć osoba ze specjalnym upoważnieniem lub finansująca pochówek.

Bank wypłaci pieniądze temu, kogo nazwisko jest wpisane do specjalnego formularza bankowego, wypełnionego przez właściciela. Ten dokument informuje, kto i jaką kwotę może podjąć w razie śmierci posiadacza książeczki. Osoba upoważniona, aby pobrać pieniądze, musi przedstawić dowód osobisty lub inny dowód tożsamości oraz akt zgonu. Niewykluczone więc, że Pani przyrodni brat miał takie upoważnienie.

Właściciel książki może za życia przekazać prawo do dysponowania wkładem tylko osobom najbliższym (tzw. pierwszy stopień pokrewieństwa).

Jeżeli właściciel za życia nie wskazał dysponenta albo jeśli on

się nie zgłosił, bank wypłaci sumę pokrywającą koszty pogrzebu osobie, która przedstawi akt zgonu posiadacza książeczki i rachunki za pochówek. Przed pogrzebem pieniędzy nie można pobrać.

Warto pamiętać, że spadkobiercy mogą pobrać do sądu osobę, która pobrała pieniądze z konta, jako upoważniona do dysponowania wkładem za życia właściciela. Za pobranie pieniędzy nic tej osobie ze strony banku nie grozi, ale rodzina może się sądzić. Po odliczeniu kwoty pobranej na mocy zapisu o korzystaniu z wkładu w razie śmierci właściciela książki oraz kosztów pogrzebu, reszta oszczędności wchodzi w masę spadkową. Są one wypłacone rodzinie bądź wskazanym osobom zgodnie z postanowieniem sądu o nabyciu praw do spadku.



NIE MOŻNA ZMUSIĆ DO MIŁOŚCI

Czytam wypowiedzi na temat nienawiści, zdrady, wzajemnej niechęci, napięć, warczenia na siebie. Ani śladu życzliwości, przyjaźni, nie mówiąc już o miłości. I w takiej atmosferze „rodzinnej” rosną dzieci tych miłych par!

Ja też jestem mężatką, też mam dzieci, ale nie rozumiem tej postawy. To są chore domy, chore rodziny.

Tam, gdzie nie ma miłości, nie ma już małżeństwa. I nie mogą żadne zakazy, nakazy, przekonania, zasady. Po prostu nie ma. Nie można nikogo zmusić do miłości.

Moja siostra też się rozwiodła. Pobrali się z wielkiego uczucia, gdy tylko zdali maturę. Wkrótce urodziło się dziecko. Ich miłość nie przetrwała dwóch lat. Dziecko ich też rozdzieliło. Ona poszła na studia, on na studia, małą zajmowała się nasza mama. Ją porwały inne związki, on szalał z bólu i bezsilności. Od tamtego dramatu minęło 10 lat. Rozwiedli się zawiedzeni w swoich oczekiwaniach. Moja siostra wyszła po raz drugi za mąż (miała 26 lat) z dojrzałej miłości: są bardzo dobrym małżeństwem. W tym związku wychowuje się teraz jej pierwsza córka i druga. Z byłym mężem łączy ją przyjaźń (on też ma swoją rodzinę). „Nienawidziłam go. Drażnił mnie, denerwował. Teraz jest daleko. Jest tylko ojcem mojego dziecka. Nic nie chce ode mnie, ani ja od niego”, mówi.

Berenika
z Łomży

OFERTY

Mam 34 lata. Jestem sympatycznym, uczciwym, pogodnym kawalerem. Lubię dzieci. Poznam miłą Panią w wieku 25-35 lat, naj-

chętniej ze średnim wykształceniem. Cel matrymonialny.

Waldek

Jestem wesołą 19-latką o szalonych oczach i ciemnych, długich włosach. Mam 165 cm wzrostu. Uwielbiam dyskoteki, muzykę dance i techno. Cenię przyjaźń, szczerość, poczucie humoru. Chciałabym poznać wesołego chłopca w wieku 20-21 lat, bez nałogów. Fotka mile widziana.

Justyna Wilkowska
ul. Drewnowskiego 72/2
05-131 Zegrze Północne

Przystojny blondyn o niebieskich oczach (23/195/95) zafascynowany turystyką, dobrym filmem i muzyką, pozna dziewczynę w odpowiednim wieku, która zaakceptuje go takim, jakim jest. Doceni jego szczerość i wrażliwość. Odezwiąj się.

Marcin Wakuliński
ul. Kopernika 21
15-377 Białystok

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



LEMAN DZIĘKUJE

W imieniu ludności przynależącej do Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Lemanie dziękuje za uratowanie Ośrodka, który miał być zlikwidowany. Publikacje i umiejętne pokierowanie sprawą zostały uwieńczone sukcesem: 7 lipca była pielęgniarka WOZ Leman otrzymała umowę o pracę. Ja wprawdzie angażu nie otrzymałem, ale nie jest to zbyt wielka cena za przywrócenie do życia WOZ Leman.

Władysław Calik
były kierownik WOZ Leman

KŁAMLIWA REKLAMA

W tygodniku „Kontakty” jubiler ukrywający się pod nazwą „U KRUKA” zamieścił reklamę: stary zepsuty zegarek możesz wyrzucić albo zamienić na nowy zegarek z gwarancją... Ponieważ jestem normalną kobietą, a więc i naiwności nie pozbawioną mimo przeżytych lat,

uwierzyłam. Wnuki 15 i 16 lat pozierały stare zegarki (niektóre z bransoletkami). 16 lipca złożyłam wizytę w sklepie i oto czego się dowiaduję: za każdy z tych zegarków mogę kupić nowy (jeden za jeden) z 20 proc. obniżką. Na moje pytanie, czy nie można skomasować po 20% upustu z każdego zegarka (co dałoby razem 340% marży) i obdarować mnie w zamian 3 nowymi zegarkami (z czego jeszcze „Kruk” miałby 40% marży za fatywę rachowania) usłyszałam, że absolutnie nie. „Kruk” wymienia również złoto i też chciałam z tego skorzystać, ale forma zamiany też mnie wzburzyła, bo „Kruk” weźmie ode mnie wyroby ze złota po cenie złomu, a ja kupię u niego nowe po cenie, jaką ustalił. Reklama wymiany wyrobów jubilerskich nie jest prawdziwa, ale jeszcze przy dobrej woli można to różnie zinterpretować. Ale stawiać znak równości w przypadku reklamy zegarkowej między „otrzymasz”, a kupisz taniej, to już kłamliwa reklama, która jest karalna, a może „Kruk” jest na szczególnych prawach. Czekam na wyjaśnienie-odreklamowanie (może to nie po polsku) w jeszcze wyraźniejszy sposób i przeprosin dla wszystkich naiwnych.

Janina Kotarska
Łomża

NA JUBILEUSZ ŁKS

Z okazji jubileuszu ŁKS pragnę przekazać trochę statystyki. Podsumowania oraz klasyfikacji dokonałem za pośrednictwem ogólnopolskiej prasy sportowej i lokalnych dzienników. Kierowałem się następującymi działaniami: w I lidze występuje 18 zespołów, w II lidze 2 grupy po 18 zespołów każda, 7 grup III ligi po 18 zespołów (126) i nasza

grupa warszawsko-mazurska 16 zespołów. Ogółem od I do III ligi: 196 zespołów. Poza tym uwzględniłem zajęte miejsce w grupie, punkty i stosunek bramek. Według mojej oceny drużyny z naszego rejonu uzyskały następujące miejsca w kraju: Hetman Białystok — 57, Jagiellonia — 95, ŁKS — 136 i Olimpia — 155. ŁKS z trudem zapewnił sobie dalszy pobyt III-ligowy, zajmując 11 miejsce (po rundzie jesiennej był 9). Odnosił 10 zwycięstw (6 jesienią), 7 remisów (3 jesienią), 13 porażek (6 jesienią). Punktów — 37, stosunek bramek 40:47 (po jesieni 20:23).

Zespół cały sezon grał nierówno, jakby nie wierzył w swoje możliwości. Przeraża mnie szczególnie brak ambicji i woli walki, a także porażki, jak 1:5 z Legionowią (na wyjeździe), Gwardią Warszawa 1:5 (wyjazd) czy w 29 kolejce 1:4 z Bugiem Wyszaków, które same mówią za siebie.

Łączy nasz wspólny cel i wezwanie, Kto kocha nasz klub,
przy nim pozostanie,
Niech echo znad Narwi,
tę melodię niesie,
ŁKS-ie, kochany ŁKS-ie,
nie daj że się!!!
Jubilatowi — sto lat, sto lat,
cześć i chwała,
Oby trzecia liga nam została.

Henryk Martyna-Tabora
Łomża

SOBIE A MUZOM?

Chociaż nie jestem radnym, to jako rodowity łomżyński ucieszyłem się bardzo z uchwały, jaką podjęli rajcowie miasta odnośnie porządków, czystości, no i wreszcie psów. „Nasze miasto świad-

czy o nas”. Przyjemnie będzie chodzić po czystych ulicach, alejach i parkach. Mam tylko pytanie: od kiedy uchwała będzie obowiązywała, głównie chodzi o mowę czworonogi otrzymują znaczki na obroże (bliżej nie określone). O ile to dotyczy numerków jakie otrzymuje się w czasie rejestracji psa, to chcę stwierdzić, że każdy szanujący się właściciel psa dawno to uczynił. Druga ważna sprawa to zlikwidowanie w mieście całych stad psów bezpańskich, które brudzą i nikt za nie nie płaci. I wreszcie sprawa trzecia, może najważniejsza: jak Radni widzą fizyczne rozwiązanie natychmiastowego sprzątnięcia psów? Czy idąc na spacer z rodziną i psem, muszę pchać przed sobą taczkę, a na niej szufłę i miotłę brzoową, bo te urządzenia są w sprzedaży, czy mieć na głowie kapelus, by można w razie potrzeby podstawić pieskowi. I tu znów problem, co z tym dalej robić? Owszem, są lekkie, praktyczne, higieniczne urządzenia do tego rodzaju spraw, sam je widziałem będąc w USA, ale gdzie u nas można coś takiego kupić? Proszę o wskazanie miejsca zakupu, a będę wdzięczny, a sądzę, że nie tylko ja. Państwo Radni, o ile coś uchwalacie, to niech to ma ręce nogi. Niech Wasze uchwały będą realne i możliwe do zrealizowania, a nie „sobie a muzom”. Jesteście wybrańcami ludu, który chce Was szanować i respektować. Wasze uchwały i decyzje, a Wy same o to nie dbacie.

Ryszard Tymiński
Łomża

BALLADA Z ŁEZKĄ

Nad obozem burza, a w namiotach trwoga
słychać tu i ówdzie modlitwę do Boga
żeby było łatwiej dzieci zbliżyć się w gromadki
jedno dziecko w drugim czuje swoją matkę

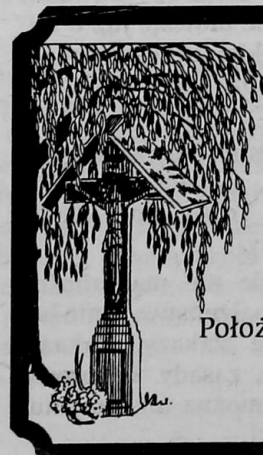
Na wartowni harcerz chustą łzy ociera,
otrzymał wiadomość, że siostra umiera
w ogniu błyskawicy modlić się zaczyna,
z warty zejść nie może, bo coś powie drużyna

Przy modlitwie zasnął, no i chyba marzy
rozmawia coś z siostrą, gładzi ją po twarzy,
uśmiecha się do niej, pewno piękną była
widać jest szczęśliwy, że mu się przyśniła

A gdy go zbudzili koledzy z drużyny
byli przygnębieni, mieli smutne miny
drużynowa, jak matka tak go przytulała
harcerz w bólu milczał, drużyna płakała

Na cmentarzu kwiaty, a wśród nich harcerze
co tam zobaczyłem, aż oczom swym nie wierzę,
gdy ksiądz pożegnalną mowę rozpoczynał
cmentarz cały płakał, kiedy ją żegnała
harcerska drużyna.

MARIAN GODLEWSKI
zam. Tybory Kamianka, pocz. 18-205 Jabłonna Kościelna
K-436



Wyrazy szczerzego współczucia

DR. BOGDANOWI
TROSZCZYŃSKIEMU

z powodu tragicznej śmierci

ŻONY

składają: lekarze Oddziału
Położniczo-Ginekologicznego Wojewódzkiego
Szpitala Zespołowego w Łomży

K-4481

SKŁAD OPAŁU „BARBÓRKA”

Najtaniej w regionie

Najniższe ceny w regionie!

Węgiel gruby, kostka, orzech, groszek,
miał i koks, węgiel brunatny.

Sprzedaż ratalna

ŁOMŻA,	stacja PKP, tel. 160-676
WYSOKIE MAZOWIECKIE,	Baza GS, tel. 75-44-56
ZAMBRÓW, ul. Magazynowa 10	(Baza GS), tel. 71-22-75

k.z.-o

Zarząd Gminy i Miasta Jedwabne ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora

Szkoły Podstawowej w Burzynie

Oferty

zgodnie z wymogami zawartymi w regulaminie konkursu,
uchwalonym przez Radę Miejską w Jedwabnem,

należy składać w terminie do 18 sierpnia br.

w Zespole Obsługi Ekonomiczno-Administracyjnej

Szkoł Podstawowych w Jedwabnem

ul. Żwirki i Wigury 3, tel. 172-006

gdzie również można zapoznać się z regulaminem konkursu.

k.z.



KONTAKTY

Zatrzymać Paryż

W łomżyńskiej Galerii Pod Arkadami wystawa „Paryż” Tadeusza Myślińskiego; skromny wybór z kilkuset czarno-białych zdjęć powstałych w czasie wędrówki po francuskiej stolicy. Autor, przasnyszanin z urodzenia i zamieszkania, absolwent warszawskiego Państwowego Studium Oświaty i Kultury ze specjalnością w dziedzinie fotografii i filmu, utrwała także portret, pejzaż, architekturę; uprawia techniki interpretacyjne bromu czarno-białego i chromianowe.

Fotograficzny Paryż w czerni i bieli zamierzony był od początku. Wszystko dla jednego celu: podkreślenia atmosfery tego niezwykłego miasta, nazywanego przez niektórych stolicą świata.

— Kolor to odtwarzanie, podstawowy przekaz tego, co nas otacza. Natomiast fotografia czarno-biała jest tworzeniem; wydobywaniem emocji, siłą oddziaływania na wyobraźnię — mówi Tadeusz Myśliński. — Takie były jej początki, więc jest dla mnie pewnym wzorcem i wciąż trzymam się tej tradycji, fotografując od dwudziestu lat. Czerni i biel przemawiają do mnie najbardziej, ponieważ nie uznaję w życiu kompromisu; albo jestem „za” albo „przeciw”.

Paryż powstał zupełnie niespodziewanie i może dlatego także bardzo spontanicznie. Pewnego dnia siostra powiedziała, że wybiera się do córki. Pojechali razem.

— Chodziłem po Paryżu jak po wielkim muzeum. W muzeum nie wolno niczego dotykać, a mnie właśnie o to chodziło — wspomina Tadeusz Myśliński. — I czegoś dotknąłem przez obiektyw. I oto mój Paryż. Chodziłem po tym wspaniałym mieście od rana do późnej nocy. Zdarłem buty, lecz byłem gotów chodzić boso.

Oto jego Paryż. Piękno architektury i tej znanej na całym świecie z Wieży Eiffa, Łukiem Triumfalnym, katedrą Notre Dame, i tej ukrytej w zaułkach. Życie codzienne paryskiej ulicy: przechodzień z psem, robotnicy na dachu, wystawy prac malarzy i wystawy sklepowe. Znakomite kadrowanie podkreśla rytm życia i poetykę miasta, fascynującego przybyszka jednakowo i dniem, i nocą.

Paryskie fotografowanie Tadeusza Myślińskiego to przede wszystkim znakomity zapis reporterski; zatrzymanie chwili życia, zatrzymanie niepowtarzalnej atmosfery. Są one także niewątpliwym odzwierciedleniem osobowości twórcy: ciekawości, konsekwencji w tworzeniu, wrażliwości.

Paryż, jedno z największych i najpiękniejszych miast świata, Tadeusz Myśliński ukazuje z przesłaniem: niezwykłość tworzą przede wszystkim ludzie. (gab)

Wystawa czynna do 31 sierpnia 1997 roku.

„KARWOWSKI” S.C.

oferuje:

KRONOFLOOR — niemieckie panele podłogowe,
KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u i płyty wiórowej,
DESKI PODŁOGOWE LAKIEROWANE

Gwarantujemy:

- bogactwo kolorów i wzorów,
- trwałość i wytrzymałość,
- lekkość,
- łatwość montażu,
- estetykę,
- najwyższą jakość,
- ceny konkurencyjne.

ŁOMŻA, PL. NIEPODLEGŁOŚCI 2, tel. 16-67-41

fak. 624-0

INFORMACJA
HANDLOWO-
USŁUGOWA 957

SKŁAD OPAŁU

GÓRSKI I SPÓŁKA
Oferuje
węgiel, koks,
miel, cement
i nawozy

Adres: 18-400 Łomża
ul. Sikorskiego 166
tel./fax 160-137

Istnieje możliwość
dowozu do klienta.

fak.-599-0



Kiedy Niemcy wycofywali się z Zambrowa do Wysokiego Mazowieckiego, wydarzył się wypadek, o którym dziś już prawie nikt nie pamięta. Polacy oraz Żydzi zatrudniani byli przez hitlerowców do robót publicznych. Polacy-kolaboranci bardzo często stawali się nadzorcami grup pracujących przy budowie drogi. Nadzorcą jednej z takich brygad był zgermanizowany Polak, który stosował terror. Jeden z jego pracowników nazwiskiem Zieliński postanowił położyć temu kres. Zaplanował ucieczkę. Kiedy Niemiec karmił je-

dnego z robotników, Zieliński wykorzystał ten moment do ucieczki. Zaczął biec w stronę pobliskiego lasu. W połowie drogi został zastrzelony przez nadzorcę Polaka. Na pamiątkę tego wydarzenia, w pobliżu wsi Osipy-Zakrzewizna, postawiono drewniany krzyż. Kiedy czas zniszczył drewno, postawiono żelazny. Teraz jest zardzewiały i zapomniany.

Dziwi mnie, dlaczego nikt o nim nie pamięta, nie stara się go odnowić, rozstawić od wagę poległego tam Polaka, o którym pamięć nie powinna zagać.

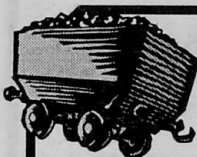
Tomasz Zawistowski

Michałki 11

(Szkoła Podstawowa nr 1
w Wysokiem Mazowieckiem,
kl. VI „a”)

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.



HURTOWNIA OPAŁU

PHU „MAREXIM”

Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS) tel. 180-444 lub 188-623

OFERUJE WĘGIEL W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

Gruby • kostka • orzech • groszek • koks gruby

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Ceny konkurencyjne. Sezonowa obniżka.

Zapraszamy odbiorców detalicznych i hurtowych.

SPRZEDAŻ RATALNA

Fak. 468-0

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY W ŁOMŻY

informuje o organizacji przetargu dwustopniowego na:

1. Utrzymanie czystości i porządku terenów wokół Szpitala przy Al. Piłsudskiego 11.

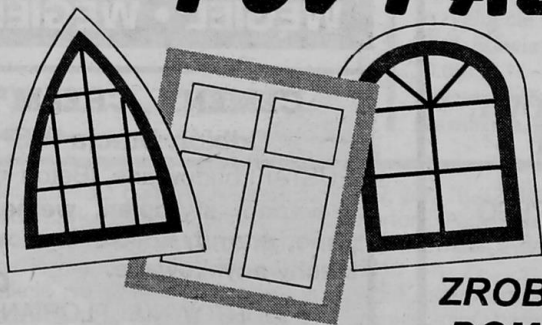
Zainteresowanych ww. postępowaniem informujemy, iż wspomniany wyżej przetarg zostanie ogłoszony w Biuletynie Regionalnym woj. łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego.

2. Dzierżawę pomieszczeń gastronomicznych do prowadzenia kawiarni-bufetu w obiekcie przy ul. A. Piłsudskiego.

Wszelkich informacji udziela Dział Zaopatrzenia Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Łomży, Al. Piłsudskiego 11, tel. 18-47-05.

K-4346

OKNA DRZWI PCV I ALUMINIUM



PLASTIMET

19-300 Elk Suwalska 82 tel/fax (0-87) 10 36 06 ; 10 66 06

ZAMÓWISZ :

ZROBUD ; Poznańska 90B ; tel/fax 188 696

DOMET ; Księżnej Anny 2 ; tel/fax 185 696

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ STOLARKI TYPOWEJ !

k.z.-0

KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• W Jezioroku (gm. Piątница) kierujący fiatem 126p Sławomir S. z Łomży, po minięciu łuku drogi, zjechał do rowu, gdzie samochód wywrócił się na dach. Ogólnych obrażeń ciała doznała pasażerka Alicja S.

• W Łojach Awissie (gm. Radziłów) przebywająca na wakacjach 16-letnia Anna K. z Bydgoszczy wraz z koleżanką usiadła na zaczep pomiędzy dwoma przyczepami ciągnionymi przez ursusa, którym kierował Józef Z. ze wsi Szlasy (gm. Radziłów), nieświadomy zważonego pomysłu nastolatki. W pewnej chwili dziewczyna postanowiła zeskoczyć. Niestety, potknęła się, upadła i została przejechała przez koło przyczepy. Doznała obrażeń ciała.

• W Wysokiem Mazowieckiem na ul. 1 Maja kierujący fiatem 126p Robert K. z Szepietowa Janówki (gm. Szepietowo) nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer Krzysztof D. doznali obrażeń ciała.

• W Łomży na skrzyżowaniu ulic Nowogrodzkiej i Sikorskiego kierujący skodą Wojciech P. z Wąsosz, będący pod wpływem alkoholu (1,27 prom.), nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z ładą, którą kierował Jarosław G. z Piątnicy. Pasażer skody Mirosław S. z Łomży doznał ogólnych potłuczeń.

• W Łomży na skrzyżowaniu Al. Legionów z ul. Spółdzielczą kierujący oplem Jarosław N. z Niewodowa (gm. Piątница) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem, którym kierował Sebastian M., miejscowy. Motocyklista doznał obrażeń ciała.

• W Łomży na Szosie Zambrowskiej kierujący fiatem 125p Arkadiusz B. z Rogienic Piasecznych (gm. Mały Płock) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się ze skodą, którą kierował Robert W. z Zambrowa. Pasażerka skody Renata L. została przewieziona do szpitala na obserwację.

ROZBOJE

• W Grajewie w szalecie 14-letni Piotr B. i 16-letni Sebastian W., miejscowi, pobili Sylwestra W. ze wsi Prostki (woj. suwalskie), a następnie ograbili z aparatu fotograficznego, zapalniczki, dezodorantu, finki i 60 złotych.

• W Łomży na ul. Wyszyńskiego 5 sprawców przy użyciu drewnianych pałek, butelek po piwie oraz nóg i rąk pobiło Tadeusza Cz., miejscowego. W pościgu zatrzymano 3 napastników, którymi okazali się mający po 16 lat Przemysław K., Grzegorz W. i Tomasz Z., także z Łomży.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Gromadzinie Starym (gm. Kolno) z pastwiska przepadła krowa wartości około 1800 zł na szkodę Józefa Ś.

• W Owieczkach (gm. Goniądz) z pomieszczenia gospodarskiego ktoś ukradł agregat prądowłóczy, piłę spalinową, wiertarkę udarową i inne narzędzia łącznej wartości 6650 zł na szkodę Henryka W. z Moniek (woj. białostockie).

• W Smolnikach (gm. Stawiski) z mieszkania Waldemara M. zniknęły pieniądze, złota biżuteria i dokumenty. Straty około 4000 zł.

• W Długoborzu (gm. Zambrów) z placu Międzykółkowej Bazy Maszynowej odjechał w nieznane ciągnik rolniczy.



SPORT

O PUCHAR PREZESA MLEKOVITY

W Wysokiem Mazowieckiem odbyła się 2 edycja rozgrywek o Puchar prezesa „MLEKOVITY” z udziałem 7 drużyn. Zwyciężyła **SARMATA Warszawa** (zawodnik tego zespołu okazał się także najlepszym strzelcem) przed **MLEKOVITĄ** i **TYMBARKIEM** Piętkuty Nowe.

Grzegorz Dylewski, zawodnik **MLEKOVITY**, został nagle sparaliżowany i w bardzo ciężkim stanie przebywa w szpitalu. Klub apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc finansową dla chłopca. Pieniądże można wpłacać na konto Klubu: Bank Spółdzielczy Wysokie Mazowieckie nr 87740000-114-27016-11 z dopiskiem „Grzegorz”.

SZACHY

W poniedziałek, 4 sierpnia (godz. 15.00), w Zespole Szkół Drzewnych przy Al. Legionów w Łomży rozpoczyna się 9-dniowy turniej szachowy pod nazwą „Łomża 1997”. Chętni mogą zgłosić się jeszcze w pierwszym dniu rozgrywek w godz. 13.00-14.30. Wpisowe 20 zł. Na zwycięzców czekają wysokie nagrody pieniężne.

III TURNIEJ PIŁKARSKI O PUCHAR DYREKTORA ZM „NETTER”

W Czyżewie odbył się, tradycyjny już, III Turniej Piłkarski o Puchar Dyrektora ZM „NETTER”. W znakomicie zorganizowanej imprezie, której kibicowało kilkuset mieszkańców Czyżewa i okolic, startowały 4 zespoły: **ORLETA Czyżew**, **SPARTA Szepietowo**, **NETTER Zambrów** oraz **KONTAKTY** (zwycięzca I Turnieju). Tym razem puchar pozostał w Czyżewie: zwyciężyły **ORLETA**, pokonując zespół **NETTERA**. Trzecie miejsce zajęła **SPARTA Szepietowo**, a czwarte **KONTAKTY**. Piękne puchary oraz upominki dla piłkarzy ufundował tradycyjnie już **Witold Netter** z Czyżewa, a jego zakład mięsny od początku do końca serwował i zawodnikom, i wszystkim kibicom kielbaski na gorąco. W konkursie najlepszego Strzelca Turnieju zwyciężył **Krzysztof Wasilewski (SPARTA)**, pokonując klubowego kolegę **Tomasza Mireckiego** w rzutach karnych (po Turnieju obaj mieli po 6 bramek). Turniej znakomicie przygotował **Mirosław Kuropatwa** (trener **ORLAT**), a poprowadził **Piotr Skawski**.

O PUCHAR WÓJTA ANDRZEJEWA

W niedzielę, 3 sierpnia, w Andrzejewie rozegrany zostanie turniej piłkarski o puchar wójta Andrzejewa. Początek: godz. 13.00. Wystąpią: **FORTUNA Andrzejewo**, **UNIA Ciechanowiec**, **KONTAKTY** oraz drużyna z Szulborza lub **ZNICZ Radziłów**.

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
ŁODÓW I MROŻONEK
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59, 16-34-23
fax 16-56-56



W SEZONIE
WIOSENNO-LETNIM

CHŁODNIA CZYNNNA

od godz. 6.00 do 20.00
w soboty od 6.00 do 15.00

k.z.-00

UWAGA!

TANIO SPRZEDAMY!!

UŻYWANY, ROZBIERALNY PAWILON HANDLOWY,
KONS. STALOWEJ O POW. 7,10m x 6,50m

INFORMACJI UDZIELA:

KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO
PANI JOANNA KOSIŃSKA-PYKO
18-400 ŁOMŻA, ul. Spokojna 210
tel. (0-86) 18-65-65

TERRAZYT

k.z.-00

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL

KOSTKA - ORZECH - GROSZEK - MIAŁ

Zawartość popiołu tylko 5%

— raty, — hurt-detal,

Dowóz do 150 km TERAZ NAJTANIEJ

HURTOWNIA „FLORIAN” ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166 A (PKP)
tel. 160-128, 188-295

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL

Fak. 546-0

CEMENT „CHEŁM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz:
wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lepić,
papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową,
blachy ocynkowane.

Oferuje

HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁOMŻA ul. Sikorskiego 166 A
Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95



HURT-DETAL

Zapewniamy transport i ciągłość dostaw

k.z.-00



KONTAKTY

KONTAKTY

„KONTAKTY”
Redakcja
(redakcja)
Michał
Mater
Wydawca
Skład
Ogłoszenia
Za treść

"BOAR" POMOŻE PRZELAĆ MORZE!

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW WOD.-KAN.
"BOAR", Łomża, ul. Nowogrodzka 206
tel. (0-86) 16-62-50; tel./fax 16-70-92

ZAPRASZA NA ZAKUPY

W ciągłej sprzedaży:

- rury PVC wodociągowe i kanalizacyjne,
- kształtki PVC,
- rury PE oraz złączki,
- rury gazowe i drenaż,
- kanalizacja wewnętrzna PVC od Ø 50 do Ø 315

Realizacja zamówień indywidualnych

**PRZYJDŹ, PORÓWNAJ CENY,
A STANIESZ SIĘ STAŁYM KLIENTEM**

Fak. 653

Wszystkim, którzy okazali nam
współczucie i serce
oraz uczestniczyli w ostatniej drodze
ŚP. Józefa Bagińskiego
serdeczne podziękowania składają:
żona, córki i syn z rodziną

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

31 lipca, czwartek — „Gliniarz z metropolii” (godz. 16.30 i 21.00) • „Brat naszego Boga” (godz. 18.45);

• 1 sierpnia, piątek — „Zakochany kundel”, USA, 1955. Animowany film Walta Disneya w polskiej wersji językowej. Piękna spanielka mieszka z właścicielami w eleganckim domu. Kiedy państwo wyjeżdżają, powierzają go wraz z psem opiece ciotki. Ciotka sprowadza koty. Spanielka bezskutecznie broni się przed ich agresją i wreszcie ucieka z domu... (godz. 16.30). • „Gwiezdne wojny. Wersja specjalna”, USA, 1977/1997, reż. George Lucas. W rolach głównych Mark Hamill i Harrison Ford. Film science fiction, rozszerzona wersja sprzed 20 lat. Młody człowiek z niewielkiej planety przyjeżdża na farmie. Pewnego dnia dwa roboty przynoszą mu wieść o wojnie w kosmosie i proszą o pomoc. Wzywa jej księżniczka uwięziona przez złego imperatora (godz. 18.00 i 20.30);

2-4 sierpnia, sobota — poniedziałek — „Zakochany kundel” (godz. 16.30) • „Imperium kontraatakuję. Wersja specjalna”, USA, 1980/1997, reż. Irvin Kershner. W rolach głównych Harrison Ford i Carrie Fisher. Bohaterowie „Gwiezdnych wojen” wciąż walczą z imperium. Między Leia i Hanem rozkwita uczucie, Luke pobiera kosmiczną edukację u mędrca Yody przed rozstrzygającym pojedynkiem z lordem Vaderem (godz. 18.00 i 20.30);

• 5-6 sierpnia, wtorek — środa — „Zakochany kundel” (godz. 16.30) • „Powrót Jedi. Wersja specjalna”, USA, 1982/1997, reż. Richard Marquand. W rolach głównych Harrison Ford, Mark Hamill, Carrie Fisher. Ostatnia część „gwiezdnej trylogii”. Rebelianci jednoczą się, by zniszczyć planetę śmierci. Następuje rozstrzygający pojedynek między Luke'em Skywalkerem i lordem Vaderem oraz samym imperatorem (godz. 18.00 i 20.30).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



TU i TAM

GRAJEWO

• Miasto będzie w tym roku gospodarzem wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego, podczas której przekazana zostanie do użytku nowa część dydaktyczna i hala sportowa w Szkole Podstawowej nr 2 z 16 klasami, biblioteką, gabinetem lekarskim i stomatologicznym. Trwają jeszcze prace w hali sportowej (wykańczanie pomieszczeń socjalnych i widowni na 350 miejsc).

• W ciągu ostatnich trzech lat zasadzonych zostało w mieście ponad 3500 drzew i 1000 krzewów. Akcja zazieleniania Grajewa przy współpracy samorządu z leśnikami trwa. Największym problemem są dzieci i młodzież, które niszczą sadzonki, zanim jeszcze zdążą się dobrze przyjąć.

KLEWIANKA

• Już ponad 4 miesiące rodzice poszukują syna Andrzeja G. Chłopiec opuścił dom po głośnej historii otwarcia pojemnika z gazem w budynku szkoły podstawowej. Nikt nie ucierpiał, ale szkoła została wówczas zamknięta na pewien czas, a chłopiec przesłuchiwany był m.in. przez policję. Szesnastolatek, który miał już za sobą konflikt z prawem, wyszedł z domu 12 marca. Na wniosek rodziców policja opublikowała komunikat o zaginięciu, ale tylko raz. Pomocy nie udzielili państwu G. również autorzy telewizyjnego programu o osobach zaginionych „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”. Andrzej G. ma 160 centymetrów wzrostu, włosy ciemno-blond, pociągłą twarz i niebieskie oczy.

KLIMASZEWNICA

• Około czterdziestu młodych ludzi z Grajewa i okolic rozpędziło w ubiegłym tygodniu zabawę we wsi, dotkliwie bijąc wszystkich miejscowych chłopców (dziewcząt nie skrzywdzili). Napaść była prawdopodobnie rewanżem za bójki, do jakich doszło kilka dni przed tym wydarzeniem, gdzie poszkodowanych zostało w Klimaszewnicy kilku przyjezdnych uczestników dyskoteki. Tylko cudem nie doszło teraz do masakry, bowiem napastnicy posługiwali się m.in. nożami, pałkami baseballowymi i gumowymi. Zabronili poinformować o napaści policję pod groźbą kolejnych ataków i spalenia wsi. Napastnicy przyjechali na zabawę w środę tygodnia wiedząc, że będzie mniej niż zwykle uczestników.

KULESZE KOŚCIELNE

• Firma Szeptel zakończyła praktycznie budowę sieci telefonicznej w gminie. Zainstalowana centrala może obsłużyć ponad 300 abonentów, ale na wszelki wypadek zostanie jeszcze rozbudowana do 700 numerów, choć w całej gminie jest mniej więcej tyle gospodarstw.

RAJGRÓD

• Utrapieniem wypoczywających nad Jeziorem Rajgrodzkim są młodzi ludzie korzystający z pól namiotowych. Często pod wpływem alkoholu dokonują drobnych kradzieży, a przede wszystkim stwarzają zagrożenie agresywnym zachowaniem i zakłócają spokój. Tylko niektóre ośrodki zatrudniają pracowników ochrony, a policja również nie jest w stanie pełnić stałych dyżurów. Organizatorzy wypoczynku i policja apelują o tworzenie grup wzajemnej pomocy wczasowiczów, przynajmniej w zakresie ostrzegania w przypadkach pojawienia się grup pijanych i agresywnych młodych ludzi.

STAWISKI

• Tylko Zarząd Miasta i Gminy złożył ofertę zakupu oczyszczalni ścieków syndykowi masy upadłościowej byłego POM-u. Samorząd zaproponował symboliczną złotówkę, czyli kilkanaście tysięcy razy mniej niż wynosi cena wywoławcza. Historia oczyszczalni była głośna od kilku lat, kiedy to sprzedana została z kawałkiem łąki rolnikowi z okolic Stawisk, który nie miał zamiaru prowadzić jej normalnej eksploatacji (obsługiwała kilka bloków zakładowych, szkołę i firmy utworzone w obiektach POM-u). Transakcja została unieważniona w wyniku rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez ministra sprawiedliwości. Nowy syndyk osobno sprzedał łąkę, a oczyszczalnię zaproponował samorządowi. Nie wiadomo jeszcze, czy „symboliczna propozycja” będzie mogła zostać przyjęta.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Sierpień w programie akcji „Lato w mieście”, zorganizowanej przez Miejski Ośrodek Kultury: • 4 — konkurs literacki pn. „Wśród książek Juliana Tuwima” (pokój instruktorski, godz. 11.00-15.00) • 5 i 7 — film pt. „Pinokio” (kino „Wars”, godz. 18.00) • 5 — zajęcia plastyczne pt. „Moja ulubiona bajka lub film” (pracownia plastyczna, godz. 15.00 i 17.00) • 11 — gry i zabawy stolikowe (pokój instruktorski, godz. 11.00-14.00) • 12 — zajęcia plastyczne na dowolny temat (pracownia plastyczna, godz. 15.00 i 17.00) • 18, 20 i 22 — kiermasz podręczników szkolnych; wymiana, kupno, sprzedaż (plac przed Miejskim Ośrodkiem Kultury, godz. 10.00-14.00) • 19 — zajęcia plastyczne pn. „Mój ulubiony sport, który uprawiam latem” (pracownia plastyczna, godz. 15.00 i 17.00) • 25 — spotkanie ekologiczne dla dzieci i młodzieży „Świat wokół nas” (pokój instruktorski, godz. 11.00-14.00) • 26 — zajęcia plastyczne pn. „W jaki sposób można pomóc ziemi — mój plastyczny pomysł” (pracownia plastyczna, godz. 15.00 i 17.00) • 28 — dyskoteka dla dzieci, rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na najciekawsze prace powstałe w czasie wakacji (kawiarnia, godz. 17.00-20.00); dyskoteka dla młodzieży (kawiarnia, godz. 20.00) • 31 — impreza dla dzieci pn. „Żegnaj lato”, bal przebierańców, konkurs na najciekawszy kostium (kawiarnia, godz. 17.00-20.00); dyskoteka dla młodzieży (kawiarnia, godz. 20.00).

KONTAKTY



— Ostatnio dostałem list z pogrozkami — mówi biznesmen do kolegi. — Zawiadom policję! — To nic nie pomoże. Nadawcą jest urząd skarbowy.

Wędkarz łapie malutkiego suma. Wrzuca go do wody i mówi słodko: — Wracaj do domu, a jutro przyprowadź rodziców.

— Dlaczego go bijesz? — Bo woła na mnie „grubas”. — I myślisz, że od bicia schudniesz?

— Dekagram ma dziesięć gramów, a kilogram ma tysiąc gramów — wyjaśnia nauczycielka. — Czy są pytania? — Proszę pani — pyta Kazio — A ile gramów ma telegram.

Kasia Stankiewicz (Varius Manx) wraca do domu z wyprawy do Puszczy Kampinoskiej. — Czy widziałaś coś ciekawego? — pyta ojciec. — Widziałam orla cień.

— Jak myślisz: przestanie padać? — pyta Kowalski znajomego meteo-

rologa. — Na pewno. Dotychczas zawsze przestawało.

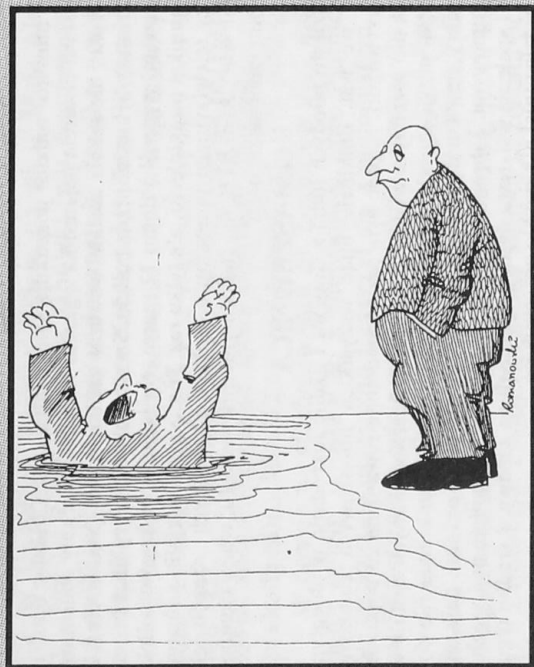
— Panie konduktorze, gdzie my jesteśmy? — pyta pijany marynarz. — Jak to gdzie? W Łodzi! — To to ja wiem! Ale dokąd płyniemy?

— Krysiu, z kim całowałaś się dzisiaj w parku? — W którym parku?

— Czy jest „Pan Tadeusz”? — pyta klient w księgarni. Ekspedientka odwraca się i woła: — Ktoś do pana, panie Tadziu.

...

Dowcipy nadesłali: Przemek Marszał z Łomży, Sylwia Święcka z Rybak (gm. Miastkowo), Sylwia Zaorska z Nowogrodu (upominek), Piotr Pisarski z Drozdowa i Agnieszka Grudowska z Krzewa Starego. Dziękujemy. Nasz konkurs na kawał tygodnia nie ma końca!



A to ciekawe!

Pieczarka, jaka jest, każdy widzi (i może przeczytać na str. 3).

„Miśka”, krowa Józefa Radziszewskiego ze wsi Pobikry (gm. Ciechanowiec) ma 874 lata (rodzina właściciela liczyła je 3 dni, co potem zostało potwierdzone komisyjnie).

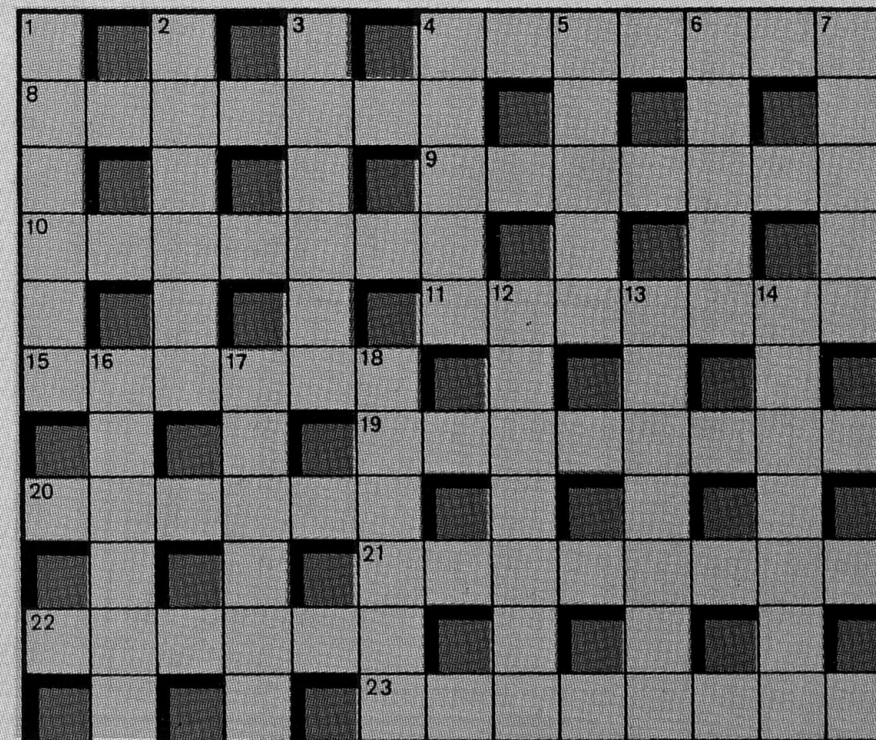
Kurczak z Boguszyca miał 4 nogi i 2 ogony.

Kazimierz Bernatowicz ze wsi Zaruzie (gm. Miastkowo) wyhodował na lewej ręce czterocentymetrowe paznokcie.

To tylko kilka rekordów i dziwactw natury, które zgłosili swego czasu czytelnicy do Łomżyńskiej Księgi Guinnessa.

Od pewnego czasu otrzymujemy sygnały, że była to fajna rubryka i powinniśmy ją kontynuować. Będziemy! A teraz apel: Kochani! Może nie codziennie, ale jednak każdy z nas spotyka się w życiu z dziwnymi, śmiesznymi, kuriozalnymi, przerażającymi, niesamowitymi wydarzeniami. Swe figle płata także natura (patrz — wyżej). Wielu z Was ma rzadkie hobby. Wielu bije przeróżne rekordy, ma niespotykane umiejętności. Napiszcie o tym lub dajcie znać. Wspólnie będziemy tworzyć Łomżyńską Księgę Guinnessa („KONTAKTY”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża).

Za tydzień zamieścimy kilka rekordów z prawdziwej Księgi Rekordów Guinnessa. Co ci ludzie nie wymyślą! Zresztą, sami przeczytacie.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) lniana, bawełniana, wełniana, 8) miejsce uboju zwierząt, 9) Warszawa, Moskwa, Paryż, 10) materiał wybuchowy, 11) chustka zawiązywana pod szyją, 15) symptom, 19) ćpun, 20) górniczy kilof, 21) pracuje przy aparacie rentgenowskim, 22) północnoamerykański renifer, 23) pojazd wielokonny.

PIONOWO: 1) źródło, krynica, 2) jeden z Beatlesów, 3) człowiek wątłego zdrowia, 4) do zębów lub obuwiu, 5) antonim waśni, 6) teren w stanie pierwotnym, 7) zespół Marka Grechuty, 12) ośmieszające, złośliwe naśladowanie kogoś, 13) np. prosionek, 14) duże miasto w Rumunii, 16) zbiór rzeczy, elementów, 17) zepsucie się maszyny, 18) łobuziak, ulicznik. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE „JOLKI” Z NR. 29

Poziomo: wstrząs, plakat, taras, taksjarski, prasa, rozkaz, Teksas, rzeka, czart, szkarada, bikini, reklama. Kolumnami: wstęp, rzecznik, terma, szalik, zastawa, szafir, spiker, obracak, Kalisz, elana, zatrząsk, astma. Książki wylosowali: ANDRZEJ CHWIESIŃSKI (Kolno), JAN KAMONT (Ciechanowiec), KAROLINA KOWALEWSKA (Łomża), MARIUSZ KUC (Nowogród), TERESA MISZKIEWICZ (Łomża), JULIAN NOWACKI (Wysokie Mazowieckie), KRYSZYNA OLECHOWSKA (Perlejewo), MARIA SZCZECIŃSKA-WOŚKOWIAK (Łomża) i IGOR TUCZYŃSKI (Grajewo). Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.